N°. 80. Rok. X — Lwów, czwartek 16 lutego 1905. — Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Strajk młodzieży w Królestwie.

W toku akcyi o prawa języka polskiego w gminie tu i owdzie włościanie żądali jednocześnie w uchwałach, żeby nauka w szkołach ludowych odbywała się także w języku polskim. Była uzasadniona nadzieja, oparta na wyraźnych, jakkolwiek poufnych oświadczeniach przedstawicieli władzy rosyjskiej, że w sprawie języka polskiego w szkołach ludowych, uzyskanie ustępstw ze strony rządu jest zupełnie możliwem. Bo przecie nawet Hurko w znanym obecnie memoryale zaznaczył, że stosowany przez Apuchtina system rusyfikacyi szkół ludowych w Królestwie jest niedorzecznym i nietylko dla ludności polskiej ale i dla rządu szkodliwym.

Niemal jednocześnie młodzież narodowa w Uniwersytecie i Politechnice postanowiła domagać się wykładów polskich, mianowania profesorów Polaków itd. Przewidywano z góry, że rząd wyższe szkoły zamknie, ale młodzież decydowała się na wszelkie skutki swego wystąpienia, świadomie zdając sobie z nich sprawę.

Układy, prowadzone z socyalistami, ażeby cała młodzież polska solidarnie wystąpiła, zostały zerwane wskutek strajku. Młodzież socyalistyczna, do spółki z żydami rosyjskimi i Moskalami postawiła osobno swoje żądania, dotyczące konstytucyi, praw obywatelskich i liberalnego urządzenia uniwersytetów, a nawiasowo tylko traktujące sprawę spolszczenia szkół wyższych.

Wobec postawienia postulatu języka polskiego w nauczaniu wyższem i niższem, była właściwie zbyteczną, a już niewątpliwie mniej pilną osobna akcya, dotycząca szkół średnich. Bo gdyby język polski stał się wykładowym w szkołach wyższych i ludowych, to i średnie nie mogłyby zostać rosyjskiemi.

Ale ohydny i barbarzyński system szkolnictwa rosyjskiego występuje właśnie w szkołach średnich. I skutki tego systemu odczuwa najsilniej warstwa inteligentna, której dzieci w tych szkołach kształcić się muszą.

Całe społeczeństwo polskie i nie wyłączając w tym wypadku i ugodowców, jest zgodnem w uznaniu szkodliwości szkoły rosyjskiej i nawet w dążeniu do zupełnego przekształcenia szkolnictwa w duchu narodowym. Młodzież, ucząca się w szkołach średnich najdotkliwiej odczuwa następstwa haniebnego systemu, znieprawiającego jej duszę i charakter, raniącego boleśnie jej uczucia.

Było niewątpliwem, że ta młodzież na wiadomość o akcyi o język polski w szkołach ludowych i wyższych wystąpi z protestem. Chodziło o powstrzymanie jej od zbyt krewkich wystąpień, o uchronienie jej od zbyt surowej represyi.

Obowiązek upominania się o język polski w szkolnictwie nie na młodzieży cięży, ale na rodzicach. Jest to wprost potworną anomalią naszych stosunków politycznych, że młodzież wyręczać musi rodziców w spełnianiu obowiązków narodowych i wychowawczych.

Ażeby tę wiadomość usunąć wzięto się do organizowania odpowiedniej akcyi rodzicielskiej. Dyrektorowie szkół średnich, z polecenia ministra oświaty, zwoływać zaczęli na narady rodziców. Na tych zebraniach postanowiono żądanie zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, i w paru wypadkach, o których wiemy, władze szkolne postawieniu tego żądania nie sprzeciwiały się jawnie.

Następnie zaczęto podpisywać petycye zbiorowe, już do władz wyższych skierowane i zebrano tysiące podpisów. Przewidywano, jako środek ostateczny, odbieranie dzieci ze szkół, które w tym wypadku władza musiałaby zamknąć.

Tymczasem nadszedł strajk i rozruchy w Warszawie. Młodzież tłumnie opuściła szkoły, tu i ówdzie oświadczając, że po rosyjsku uczyć się nie chce. Na wiadomość o tem młodzież narodowa w gimnazyum piotrkowskiem oświadczyła, że żąda wykładów w języku polskim i profesorów Polaków.

Za jej przykładem poszły inne gimnazya w Królestwie z wyjątkiem kilku we wschodniej części kraju, gdzie wśród uczniów mają przewagę prawosławni i żydzi.

Niewątpliwie fakt powszechnego strajku młodzieży, jeżeli wyraz strajk jest w ogóle właściwy — ma oprócz dodatnich i ujemne strony. Źle się stało, że główny ciężar akcyi w tej sprawie spadł na młodzież, bo ta akcya nie jest właściwem dla niej zadaniem.

Wobec jednak podniecenia i ogólnego rozprzężenia, jakie wywołały w społeczeństwie ostatnie wypadki, nie można było wystąpieniu młodzieży zapobiedz. Rodzice musieli się z niem zsolidaryzować, nawet ci, którzy podejmowaniu akcyi przez młodzież są przeciwni. Bo jak zaznacza niechętny wogóle akcyi młodzieży korespondent „Dziennika Poznańskiego" rząd, aby utrudnić położenie, obmyślił środki, tak dalece ubliżające godności narodowej, że tych samych rodziców i opiekunów, pragnących umożliwienia nauki dla młodzieży, stawia przez to w położenie nie do wyjścia. Środkiem tym jest forma petycyi do zarządów szkolnych ze strony rodziców, tak niewolnicza, tak uwłaczająca uczuciom godności, tak oddająca młodzież na pastwę „systemu", że bez ubliżenia samemu sobie podanie takie podpisać trudno".

Zresztą w obecnem położeniu rodzice nietylko muszą, ale i powinni wziąć na siebie ciężar akcyi, której przebieg młodzież przyspieszyła. W ten sposób jedynie można jej nadać właściwy charakter, utrzymać we właściwych granicach.

Chwila z pewnością nie jest odpowiednią wobec wzmożenia się prądów reakcyjnych zarówno w rządzie centralnym, jak we władzach miejscowych. Ale nie trzeba znów sądzić, że reakcya ostatecznie zapanowała, że o żadnych ustępstwach ze strony rządu nie może być mowy. Nie trzeba również przeceniać ujemnych skutków wystąpienia młodzieży. Niedorzeczną jest obawa, że rząd zamknie wszystkie lub bodaj znaczną większość szkół w Królestwie. Młodzieży grozi w najgorszym wypadku utrata jednego roku szkolnego, co nie jest znowu taką straszną katastrofą.

Solidarność rodziców w poparciu postulatu języka polskiego, jako wykładowego w szkołach średnich, uniemożliwi, lub przynajmniej ogromnie utrudni władzom rosyjskim stosowanie względem młodzieży środków represyjnych.

Tu zresztą nietylko chodzi o uchronienie młodzieży od represyi, ale i o zapewnienie jej normalnego rozwoju umysłu i charakteru, rozwoju, możliwego jedynie w szkole narodowej, z językiem wykładowym polskim. Tu chodzi o przyszłość młodzieży, a więc i o przyszłość narodu.

Od jednego jeszcze niebezpieczeństwa solidarność rodziców może młodzież uchronić, od nieproszonego patronatu nad jej akcyą przez socyalistów.

W dążeniu do dezorganizowania życia narodowego usiłują oni obecnie objąć opiekę nad ruchem wśród młodzieży, wycisnąć na nim swoją firmę, skierować go na drogi niewłaściwe. Jest to poważne niebezpieczeństwo, któremu w czas należy przeciwdziałać. Interwencya bowiem socyalistów nie tylko przeszkodzi opanowaniu ruchu, ale wywoła w niem niewątpliwie zboczenia, niebezpieczne i szkodliwe zarówno dla młodzieży, jak dla samej sprawy.

Bunt parlamentu.

Wiedeń, 15 lutego.

(A) Dr. Derschatta oświadczył wczoraj zarówno stronnictwu ludowemu niemieckiemu, jak również innym stronnictwom niemieckim, że należy wybrać z łona Izby poselskiej komisyę, której zadanie będzie się zasadzało:

1) na ustanowieniu zasad i warunków samodzielności gospodarczej obu części państwa; te zasady i warunki mają zabezpieczać interesy i prawa królestw oraz krajów, reprezentowanych w Radzie państwa,

2) na zbadaniu następstw, jakie pociągnie za sobą rozwiązanie unii celnej i handlowej, tudzież następstw, jakie wynikną z żądań w dziedzinie wspólnej armii, postawionych przez węgierskie stronnictwo niezawisłości, odnośnie do uregulowania zasadniczego spraw wspólnych, zwłaszcza odnośnie do rozdziału kosztów tychże spraw, tudzież odnośnie do prawodawstwa w ich zakresie; komisya ma po ustanowieniu owych zasad, oraz po zbadaniu tych następstw przedłożyć Izbie

---

35 JAN ŁADA.

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy)

IX.

— Ależ ja muszę się widzieć z księdzem proboszczem! Przynoszę wiadomości o wyniku wyborów! Bodaj na chwilę!

— Mój siostrzeniec niezdrów jest i nie kazał puszczać nikogo!

— Ależ Frauelein, na moją odpowiedzialność!

— Ależ panie starszy nauczycielu, na moją własną odpowiedzialność powiadam — nie!

W pierwszym pokoju plebanii pan Gerhard Bluemchen, bardzo czerwony i zdenerwowany, wywijał rękami, wytężał wymowę i chustką błękitną w kraty czoło spocone ocierał. Stojąca naprzeciw niego z założonemi rękami i zaciśniętemi mocno ustami stara panna broniła mu wejścia do pokoju proboszcza, a stanowczy wyraz twarzy jej, zwykle łagodnej i dobrodusznej, dowodził, że nie myśli z pola ustąpić przed napastnikiem.

Tante Liese miała twarz bladą i czerwone oczy a pod oczyma sine obwódki, wiało od niej smutkiem i przygnębieniem, ale teraz w tych biednych, zmęczonych widocznie łzami oczach malowało się coś w rodzaju zadowolenia.

Nie znosiła Magistra!

On jednak nie dawał za wygrane. Kręcił się, hałasował, perorował, aż wreszcie drzwi otwarły się i stanął w nich proboszcz.

— Co to znaczy? — spytał. — Co to za hałas? I czego pan chcesz u mnie?

Magister cofnął się o krok. Nie spodziewał się takiego przyjęcia.

— Jakto czego? Ależ tu się pali u nas! — zawołał.

Ciotka klasnęła w dłonie.

— O, mój Boże! Pożar?

I chciała biedz z pokoju. Ale ksiądz wstrzymał ją ruchem ręki.

— Powoli — rzekł. — Jemu o co innego chodzi pewnie!

— O co innego, oczywiście! — potwierdził Magister. — I o coś gorszego! Wie Hochwuerden co się stało? Nie? Nieszczęście! Wybory przepadły!

Ksiądz pozostał obojętny. Ostatnie dni powlokły mu twarz taką dziwną martwotą, tak ją skurczyły i zczerniły, jakby po niej przeszedł jakiś niszczący wszystko wicher, czy ogień. Pan Bluemchen byłby się twarzy tej przestraszył, gdyby miał zwyczaj na cokolwiek zwracać uwagę, prócz siebie.

— Więc Polak wybrany? — spytał chłodno proboszcz.

— Tego oszczędził nam nasz Bóg niemiecki — odpowiedział Magister — ale niestety ch zle jest mniejsze, złem jest przecie! Wybrany robotnik i to robotnik polski, socyalista! W okręgu, w którym socyaliści mieli dotąd mniej niż piątą część głosów!

— Socyalista! — powtórzył ksiądz głucho.

— Te psy polskie wybrały go swemi głosami. Jak jeden człowiek szli za nim!

Ksiądz teraz dopiero zdawał się rozumieć. Wstrząsł się cały i ręce załamane podniósł w górę.

— I to jeszcze! — szepnął. — Na nic więc się nie przydało to wszystko, na nic, na nic...

— Ksiądz proboszcz od czasu tych niegodziwych awantur zamknął się i nic nie wie, bo nikogo nie widzi, a tu tymczasem takie rzeczy się dzieją, takie rzeczy! Landrat gońca przysłał z wiadomościami, a u nas teraz właśnie zwycięstwo swe święcą socyaliści i Polacy!

Ksiądz milczał, wzrok utkwiwszy w ziemię.

— Więc ja pośpieszyłem z temi wiadomościami do księdza proboszcza, boć przecie w tym zakątku my dwaj stanowimy główną dźwignię stoję niemczyzny, musimy więc pomyśleć o ratowaniu zagrożonej pozycyi!

My dwaj! Pan Gerhard Bluemchen solidaryzował się, identyfikował się niemal z proboszczem. I słusznie! Nie działaliż wspólnie od roku? Nie byłże on z urzędu powiernikiem i pomocnikiem proboszcza we wszystkich politycznych działaniach, rozpoczętych przezeń w Priesław? Co prawda pisywał równocześnie o nim tajne raporty do regencyi, ale to była rzecz poufna i światu nieznana, a zresztą Magister byłby z całą gotowością i sumiennością podjął się takich samych raportów o rodzonym ojcu.

Ale napisane było, że dzień ten stanie się dla pana Gerharda Bluemchen dniem przykrych niespodzianek.

Rzecz tak naturalna i prosta, jaką w ostatnich słowach wyraził, wywarła szczególne wrażenie na proboszcza. Pobladł jeszcze bardziej, a w oczach jego rozwartych szeroko odmalowało się zdumienie i przerażenie.

C. d. n.

projekt możliwych postanowień, odnoszących się do spraw obu powyższych kategoryj.

Tak opiewa wniosek dr. Derschatty.

W dziejach Austryi współczesnej jest on niebywałą nowością polityczną i politycznym postępem. Dotychczas bowiem czynniki decydujące monarchii nigdy nie pozwalały parlamentowi austryackiemu na jakikolwiek krok samodzielny w sprawach węgierskich. Od samego początku dualizmu tak zwana „ugoda“ nigdy nie była traktatem, zawartym pomiędzy parlamentem austryackim i parlamentem węgierskim. Nie! Był to zawsze pakt, zawierany między koroną z jednej strony i parlamentem węgierskim z drugiej. Ten pakt, już gotowy w każdym szczególe, przedkładano parlamentowi austryackiemu do zatwierdzenia po niewczasie, z góry dodając, że jest to „konieczność państwowa“ (jeden z idyotycznych terminów polityki austryackiej. Przyp. aut.), której nie tylko odrzucić, ale nawet i zmienić nie wolno. Już samo miano „konieczność państwowa“ wskazuje, że przy zawieraniu tego paktu miano w Wiedniu na oku przedewszystkiem interesy państwa, będące identycznymi z interesami dynastyi, bardzo mało zaś troszczono się o to, czy ludność królestw i krajów będzie mogła podołać nałożonym na nią ciężarom.

W ten sposób zawarto ugodę w 1867 r. Odrazu bez pytania się Rady państwa przeprowadzono dualizm, utworzono w Peszcie rząd węgierski, oddano pod jego zawiadywanie kasy, komory, dobra państwowe, zaciągnięto wobec niego zobowiązania materyalne i dopiero wtedy przedłożono austryackiej Radzie państwa do formalnego załatwienia tę część paktu, zawartego między koroną i Węgrami, która była najuciążliwszą, gdyż tyczyła się ciężarów pieniężnych, podatków w pieniądzach i krwi.

Nie inaczej postępowano podczas dwukrotnego odnowienia ugody. Ministrowie austryaccy, słudzy cesarscy, parlamentowi obcy, a więc obcy również ludom, których przedstawicielstwem jest Rada państwa, przyjmowali wobec Węgier — imieniem owych ludów — coraz to uciążliwsze warunki materyalne, byle tylko ratować interesy dynastyczne, oparte na wspólnej armii. I za każdym razem, za Adolfa księcia Auersperga i za Taaffego, parlament austryacki musiał wobec zawartej ugody zachowywać się niby pudel, tresowany do skakania przez obręcz.

Teraz ma się powtórzyć owa historya po raz czwarty z tą różnicą, że stosunek Austryi do Węgier stałby się jeszcze bardziej dla tych ostatnich korzystnym materyalnie i politycznie. Oto bowiem uzasadnione pogłoski twierdzą, że z góry zgodzono się na stopniowe zniesienie w ciągu lat 12 unii celnej pod warunkiem, aby armia pozostała wspólną,

Tu narody, składające Austryę, zrywają się do protestu. Ów protest każdy naród uzasadnia inaczej, każdy atoli ma słuszność.

Niemcy i Czesi z Czech i Moraw boją się o swój przemysł; firmy kupieckie Wiednia o swój handel, bo pierwszy i drugi poniosą straty znaczne skutkiem granicy celnej węgierskiej. Równocześnie zaś ciężary, ponoszone na armię wspólną, pozostałyby te same. Polacy w Galicyi, w kraju rolniczym zyskują wprawdzie materyalnie na rozdziale celnym. Ale boją się następstw politycznych. Rozdział celny musi być wstępem do zupełnego rozdziału państwowego. Co się wówczas stanie z Austryą, geograficznym dziwolągiem i wojskowym chudziną? Czy Rzesza niemiecka nie położy na niej swych łap ciężkich i brutalnych?

Rada państwa, przedstawicielka ludów, nie chce zatem grać nadal roli automatu, kiwającego posłusznie głową na wszystko, co u góry będzie umówionem z Węgrami. Parlament austryacki ma już dosyć — jak ktoś słusznie wczoraj powiedział — tego absolutyzmu o formach konstytucyjnych, jaki panuje od 1861 r. w Austryi. Chce on mieć prawo inicyatywy w układach z Węgrami. Chce, aby w układach z Węgrami raz wreszcie zabezpieczono nietylko interesy dynastyczne, lecz także i przedewszystkiem interesy materyalne, oraz polityczne ludów. Chce, aby tym razem nowa ugoda stała się „koniecznością ludową“, a nie tylko „koniecznością państwową“ czyli dynastyczną.

Wniosek Derschatty tworzy wstęp do buntu parlamentu wobec maskowanego absolutyzmu, jaki rządzi tem państwem. I ten bunt właśnie tworzy najlepszy dowód, że parlament nabiera zdrowia i sił. Absolutyzm maskowany, posługujący się biurokracyą, po raz pierwszy od 1867 r. stoi teraz w Austryi wobec objawu politycznej samodzielności ludów, samodzielności, która wróży, że istotnie raz wreszcie nastąpi niebawem w tem państwie era rządów konstytucyjnych i parlamentarnych.

Taktyka opozycyi rosyjskiej.

— Jakimi środkami zamierzacie panowie osiągnąć to wszystko? zapytałem jednego z wybitnych opozycyonistów rosyjskich, który właśnie wyłuszczył mi swój program.

Poważny pan zamilkł na chwilę a potem rzekł, robiąc mimowoli ruch ręką, który mógł równie dobrze oznaczać zwątpienie jak lekceważenie:

— Przedewszystkiem mamy do dyspozycyi instytucye samorządne: ziemstwa i dumy. W jednych i drugich ton nadają obecnie niepodzielnie elementy opozycyjne. Ziemstwo charkowskie posunęło n. p. swą odwagę tak daleko, że adres swój wiernopoddańczy z żądaniem konstytucyi zaczęło od słów: „Gosudarzu! Czterysta lat dobiega, jak naród rosyjski w wolnym i swobodnym wyborze powołał praszczura twego na sławny tron carów moskiewskich“. Czy mógłbyś pan pomyśleć sobie coś podobnego jeszcze przed rokiem. W dumach opozycya jest już także wszechwładną. Dyktować panu odnośnych uchwał nie mogę, bo wszystkich ich niepamiętam. Zresztą za wieleby nam to czasu zabrało. Słowem cała inteligencya rosyjska zgodnie domaga się dzisiaj konstytucyi.

— Jednakowoż nie będzie pan twierdził, że usposobienie inteligencyi może specyalnie w warunkach rosyjskich okazać się decydującem w kwestyi konstytucyi, zauważyłem.

— Tak, niewątpliwie. Ja przez szereg lat spędzam stale lato w jednej i tej samej miejscowości i w rezultacie jestem dla tamtejszego ludu tak samo obcym „dacznikiem“ teraz, jak byłem nim przed laty kilkunastu. Między ludem a inteligencyą jest przepaść. Trudno ją wogóle w krótkim czasie wyrównać, a wobec rozmyślnej polityki rządu jest to poprostu niemożliwe.

— Więc cóż robi pańskie stronnictwo w celu rozszerzenia swych haseł wśród ludu, którego wola będzie jedynie rozstrzygającą?

Mój interlokutor nie tail zakłopotania. Namyślał się chwilę, a potem zaczął mówić, rozjaśniając twarz tym chwilowym, krótko trwałym uśmiechem szczerości, który jest Rosyanom tak bardzo właściwym.

— Właściwie my tam nic nie robimy. Samo idzie. A z resztą robią inni.

— Kto inni?

— A no oni — rewolucyoniści! Oni robią. Inaczej robić nie można.

— Więc czy jesteście przygotowani na uznanie ewentualnych wyników pracy tych „onych“.

W poważnym panu szczerość wezbrała ostatecznie. Ożywił się, powstał i zaczął mówić szybko, jednym tchem:

— Ależ naturalnie, że jesteśmy przygotowani. Nawet liczymy na nie. Co tam owijać w bawełnę. Przecież nikt z nas naprawdę nie myśli, że memoryałami i rezolucyami wywalczy konstytucyę. W tej chwili znajdujemy się na stanowisku, na którem wszystkie środki są dobre i wszyscy, którzy jednego z nami chcą — przyjaciółmi. Rewolucyoniści niechaj robią swoje, a my swoje. Na rozliczenie będzie czas później. Dzisiaj chodzi o zmianę formy rządu i każdy środek jest dobry, który do niej prowadzi.

— A więc solidaryzujecie się z Sazonowem i Gaponem?

— Nie, nie solidaryzujemy się, ale też nie mamy powodu ich potępiać. Przeciwnie, mamy wszelką racyę oczekiwać, że jeden i drugi znajdą jeszcze następców... To tylko kwestya czasu.

— O ile wiem, jesteście panowie ewolucyonistami, nie rewolucyonistami. A więc.... Czyżbyście w głębi serca nie wierzyli w możliwość ewolucyi?

— Ewolucya... no tak... gdyby... Ale pewniejszą wydaje mi się rewolucya?...

— Czy także i nieuchronną?

— Prawie tak. Zresztą, kto to może wiedzieć. Na rząd nadziei nie mamy. Potrzeba znać stosunki. Dziś mogą dać, jutro zabrać... A jednak inaczej musi koniecznie być, czy z ich wolą, czy przeciw ich woli.

— Jakie szanse ma zdaniem pańskiem rewolucya?

— Określić te szanse bardzo trudno. Główna nadzieja na armię i marszałka Oyamę!

— Ależ armia przynajmniej w Petersburgu powinna wam była odebrać wszelką nadzieję...

— Nie panie, tak tragicznie tych rzeczy brać nie należy. Rozkład w armii idzie, idzie powoli, ale stale. Ale nie o to chodzi. Nadzieję przywiązujemy nie do gwardyj, które się tak krwiożerczemi okazały w Petersburgu, ale do tej armii, która wróci z Mandżuryi. To będzie prawdziwa armia rewolucyjna.

— Czy rychło spodziewacie się panowie jej powrotu?

— O tem wie tylko pan Oyama. My nie wiemy i z pewnością nikt w Rosyi nie wie. Może zaraz, może za rok, aż stracimy Władywostok i kraj usuryjski.

— Pan o tem tak spokojnie mówi?

— A tak, bo ja nie jestem patryotą! Japończycy mogą sobie zabrać połowę Syberyi. My z resztą jeszcze dość będziemy mieli roboty.

Zamilkliśmy na chwilę. Ja, aby ochłonąć ze zdumienia, on, aby odpocząć poprostu.

— A wieś? Co robią chłopi? — nawiązałem rozmowę?

— Nie wiemy.

— Ale czego się po nich spodziewacie?

— Niczego i wszystkiego. Potrzeba znać naszego chłopa. Faktem jest, że na południu już palą dwory, a nad Wołgą mogą to samo lada chwila zacząć.

— Więc żakierya?

— Jeżeli się to panu podoba...

— Czy nie liczycie się z tem, że rząd w ostatniej chwili, aby ratować się przed wami, chwyci się polityki ochlokratycznej. Rzuci na was poprostu masy fanatycznego chłopstwa, które przeciągnie naprzykład na swą stronę nowymi nadziałami.

— I to może być.

— No, dobrze. Ale cóż panowie na to?

— My? My nic. Cóż my możemy innego, jak czekać. My już wypadkami nie rządzimy, ale wypadki rządzą nami. Zresztą proszę pana, tego się najmniej obawiamy. Lud rosyjski jest ciężki. Rzucać nim nie tak łatwo. Tu i ówdzie mogą zajść sporadyczne wypadki, świadczące o usiłowaniach w tym kierunku, ale na ogół, dla całokształtu zdarzeń nie będzie to miało żadnego znaczenia. Dzisiejszego ruchu już nic powstrzymać nie zdoła. Żadna reakcya, żadna chłopska polityka. Im dłużej będą ten ruch tamowali, tem straszniejszy nastąpi wybuch.

— Więc wasza taktyka panowie?

— Nasza taktyka jest bardzo prosta: robić co można i czekać. Na programy będzie czas w ostatniej chwili. Zresztą niechaj pan nie zapomina, że mamy — podział pracy...

KONSTANTY SROKOWSKI.

Przegląd prasy.

(Osobliwy patryotyzm ludowców. — Akcya gminna w Królestwie i jej niedocenianie u nas. — Wykręty i brak odwagi cywilnej.)

— Galicyjskie stronnictwo ludowe uważa siebie za szczególnie patryotyczne, przypisuje nawet sobie wielkie zasługi w unarodowieniu ludu. Wierzymy w patryotyczne uczucia mas, jak wierzymy w przyszłość narodu, mamy nadzieję, że i w przepełnionych nienawiścią sercach przywódców ludowych w chwili ogólnego podniesienia narodowego obudzi się prawdziwa i ofiarna miłość ojczyzny. Obecnie jednak dla tych przywódców patryotyzm jest przedewszystkiem nowym środkiem szerzenia nienawiści społecznych i waśni domowej. Wyzyskują oni uczucia narodowe ludu dla celów stronniczych, jak Gerwazy z Pana Tadesza wyzyskał dla prywaty agitacyę patryotyczną ks. Robaka, prowadząc na Sopliców szlachtę dobrzyńską.

Nie myślą oni o interesach narodu, gdy to im nie rokuje żadnej korzyści partyjnej. Wówczas potrafią oni wołać, że wolą Austryę obecną, niż usamodzielnioną Calicyę, potrafią wołać, że rząd obcy to „dalekie pod lasem“ i że zwracanie uwagi na szkody, przezeń sprawiane, jest tylko odciąganiem ludu od walki z bliższymi domowymi wrogami. Jeżeli jednak zaświta możność z patryotyzmu ukuć broń na nienawistne sobie stronnictwa, wówczas płoną oni najżarliwszym patryotyzmem, rwą się nawet na papierze do walki orężnej z wrogiem.

Zaburzenia w Królestwie dały im właśnie teraz pożądaną sposobność. Trudno powściągnąć najwyższe oburzenie, gdy się czyta artykuł wstępny w nrze 7-mym „Przyjaciela Ludu“. Ile przewrotnych oszczerstw, ile świadomych kłamstw przykrywa się tam miłością ojczyzny, pragnieniem wolności! Tak świętokradzkiego nadużycia dla prywaty najświętszych dla serca Polaka haseł dawno już w prasie naszej nie spotkaliśmy.

„Przyjaciel ludu“ stara się przedewszystkiem wmówić, że „ogółem setka tysięcy robotników, ludu polskiego wystąpiła do demonstracyi przeciw nieporządkom rządowym“ i że siły te byłyby dostateczne do zwycięstwa nad caratem.

> „Setka tysięcy ludu — czytamy dalej — to potęga, zdolna do stawienia zwycięskiego oporu całej sile zbrojnej, jaką ma w tej chwili rząd carski w Polsce, gdyby mieli broń, pieniądze i kierownictwo celowe“.

„Przyjaciel ludu“ bardzo przezornie nie wspomina, że jednak tej siły zbrojnej jest w Królestwie około 250 tysięcy, że rząd carski mógłby nasłać jeszcze bardzo wiele wojska z innych części państwa, że znalazłby łatwo pomoc z zagranicy. Pocóżby miał wspominać, nie chodzi mu przecież o oświecenie i poinformowanie, ale o bałamucenie ludu, chodzi o wywołanie w nim niechęci przeciw tym, których oni, ludowcy za wrogów swoich uważają. Obecnie boją się oni przedewszystkiem „wszechpolaków“, bo czują i wiedzą, że my przedewszystkiem nie możemy pozwolić na to marnowanie sił budzącego się do świadomego życia ludu, które cechuje ich robotę. Przeciwko nam też głównie zwraca się cały artykuł.

Setka tysięcy ludu wystąpiła tedy do walki z rządem, nie ma jednak ani broni, ani pieniędzy, ani celowego kierownictwa. Któż temu winien, zapewne ci, którzy lud ten, jak się sami przechwalają, do walki wyprowadzili? Nie, z tymi ludowcy są obecnie w najlepszych stosunkach, winnymi zaś mogą być tylko „wrogowie stronnictwa ludowego“.

Istotnie też, zdaniem artykułu, winni są magnaci i panowie polscy, a przedewszystkiem „wszechpolacy“ którzy „zamiast stanąć na czele walki“ odradzają ruch zbrojny. W zapale pisarskim „Przyjaciel ludu“ ofiarowuje nam, jak widzimy, zaszczytne stanowisko. Dziękujemy za propozycyę, staniemy w szeregach walczących, czy też na ich czele, gdy interes narodu wymagać tego będzie, tymczasem, jednak piętnować będziemy z całą stanowczością zarówno bałamucenie ludu przez ludowców,

Najstarszy magazyn kwiatów
Ant. Klimowicza i Syna
we Lwowie, plac Halicki l. 14.
Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów.
poleca bukiety weselne, balowe, kotylionowe w najmodniejszem ułożeniu. Kwiaty cięte jak róże, gwoździki, konwalia, bez, fiołki itp, po jak najniższej cenie. Za świeżość gwarantujemy. Bogato illustrowany cennik na żądanie gratis i franco. 664

jak i marnowanie krwi polskiej przez socyalistów, bez względu na to, jakiemi drogiemi sercu Polaka hasłami przykrywać będą swą zgubną robotę.

Niema kłamstwa, któreby „Przyjaciel ludu“ zawahał się użyć, gdy chodzi o nas. Tak np. powiada między innemi:

„Stronnictwo, zwące się „wszechpolskiem“ pod pozorem przygotowywania narodu do walki orężnej pobierało zasiłki ze „skarbu narodowego“.

Ze sprawozdań „Skarbu Narodowego“ wiadomo przecież każdemu, kto chce wiedzieć, że zasiłki z jego funduszów dawane były bynajmniej, nie na przygotowywanie walki orężnej, ale na pracę narodową wśród ludu. Jeżeli jednak kłamstwo może prowadzić do celu, dlaczegożby go „Przyjaciel ludu“ użyć nie miał? Wszak dalej powiada on z równą „śmiałością“:

„Wszechpolacy rzucili się w swoich gazetach na walczących robotników, odsądzając ich od czci i wiary“.

Według „Przyjaciela ludu“, powiedzieć socyalistom, że wywołali rozruchy ze zbrodniczą lekkomyślnością, to znaczy „spotwarzać i bezcześcić“ robotników, tak samo jak potępić robotę ludowców, znaczy, ich zdaniem, „lekceważyć ruch ludowy“. Daremnie chcą jednak ludowcy utożsamiać siebie z włościaństwem, a socyalistów z robotnikami. Społeczeństwo nasze istotnie zbyt długo pozwoliło tym partyom gospodarować bez kontroli, obecnie jednak widzi już ono, że partye te zawiodły pokładane na nich nadzieje, nie podniosły one klas, które ich opiece pozostawiono, oderwały je tylko od całości narodowej i pogłębiły istniejące przedziały społeczne. Nad przyszłością narodu naszego zawisła ciężka groźba. Jeżeli nie potrafi on zespolić klas pracujących z innemi warstwami, jeżeli nie potrafi przywrócić normalnego krążenia myśli i uczuć w całym organizmie, wówczas musi być wymazanym z liczby żyjących. Zbyt wiele jednak okazaliśmy żywotności w ciągu całego okresu porozbiorowego, żeby można było wątpić, iż naród nasz upora się z chorobą wewnętrzną, że zdoła spełnić nasuwające się zadanie i że zmiecie z powierzchni wszystkich szkodników społecznych.

Do czego dąży osobliwy patryotyzm ludowców przekonać się możemy ze słów następujących:

„Pokazało się, że lud polski w walce o wolność i przyszłość narodu, ani na magnatów stańczykowskich, ani na „wszechpolaków“ obzierać się nie może. Wszyscy przeciwnicy ludowców okazali się przeciwnikami walki o wolność narodu.

A kiedy nadejdzie godzina powstania, naród wam ucztę zgotuje...“

Tym zgrzytem kończy się wspomniany artykuł. Organ stronnictwa ludowego daje do zrozumienia, do czego zmierzałby ruch, wywołany przez to stronnictwo. Rzekoma „walka o wolność“ byłaby walką domową i zamiast przeciwko temu, co „dalekie pod lasem“ p. Stapiński poprowadziłby — o ileby mu się udało — swych zwolenników na własne społeczeństwo i dokonałby dzieła, niecniejszego niż Szela, bo szedłby z innym sztandarem w ręku, ze sztandarem czczonym przez cały naród i sztandar ten sponiewierałby i w błocie umaczał.

= Charakterystycznem jest też bardzo, z jakiem lekceważeniem o akcyi gminnej w Królestwie mówi organ stronnictwa, które rzekomo byt swój funduje na uświadomieniu ludu. Zaczyna się to od małego kłamstwa, jakoby

„wszechpolacy głoszą, że więcej znaczy zaprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu pewnej gminy, niż zwalczanie caratu“.

Słuchaj ludu i oburzaj się, wszechpolacy przekładają zaprowadzenie języka polskiego w jednej gminie od zupełnego zwalczenia caratu. Do tych słów „Przyjaciel ludu“ dodaje:

„A cóż nam z tego przyjdzie, że dziś jakaś gmina zacznie urzędować po polsku! Później carat, gdy się wywinie z kłopotów, łatwo znów i urzędowanie rosyjskie przywróci“.

Zapomina tylko „Przyjaciel ludu“, że nawet i po wywinięciu się caratu z kłopotów pozostaną uszlachetnione dusze tych chłopów, co walczyli o samorząd i prawa narodowe w gminie. Minęły te czasy, gdy obowiązki patryotyczne zobowiązywały obywatela polskiego tylko do chwytania za broń, gdy dane będzie hasło. Wiemy teraz, że lepszą przyszłość narodu zapewnić możemy jedynie ciężką a systematyczną pracą, ofiarnością trwałą, nie dorywczą. Po raz pierwszy do takiej pracy, do tej walki nie efektownej może, ale owocnej przystąpił lud wiejski w Królestwie i doniosłości tego wypadku nie zrozumiała większość prasy galicyjskiej, a organ ludowcowy znalazł dla niej li tylko szyderstwo.

I godnem uwagi jest, że zrozumiał wartość tej akcyi p. Daszyński, który powołał się na nią w pierwszym rzędzie, aby dowieść, że ruch w Królestwie ma charakter narodowy i zrozumiał niesympatyzujący bynajmniej z wszechpolakami „Orędownik“ poznański.

„Jeżeli można mówić dziś — czytamy w nrze 34 tego pisma — o ruchu ludowym w Królestwie, to nie ze względu na strajki robotników, ale na poruszenie ludu wiejskiego, dopominającego się o język polski przy czynnościach gminnych...

...Choćby ten ruch dzisiaj pożądanych skutków nie przyniósł, to niewątpliwie rozbudzi w ludzie zmysł obywatelski i poczucie narodowe, a choćby się to stało w małym stopniu, miałoby to w Królestwie także poważne znaczenie“.

= „Nowa Reforma“ w nrze. 35, jakeśmy to już zaznaczyli, uznała potrzebę organizacyi wspólnej wszystkich stronnictw narodowych, niesocyalistycznych. Gdy jednak w dwa dni później miała sposobność wzięcia udziału w akcyi zbiorowej stronnictw niesocyalistycznych, uchyliła się od niej i oświadczenia zbiorowego, zamieszczonego przez nas i przez inne pisma na czele numeru wtorkowego, nie podała.

Tłumaczy się z tego w nrze 38 długo, wykrętnie i niejasno. Wmawia, że oświadczenie to zawiera potępienie ruchu zbrojnego we wszelkich okolicznościach i wszelkim czasie, na co przecież tak patryotyczny dziennik pisać się nie może. O właściwej jednak przyczynie dowiadujemy się z dalszego ciągu. Jakkolwiek „Nowa Reforma“ widzi potrzebę organizacyi wszystkich stronnictw niesocyalistycznych, jakkolwiek zamieszcza nawet artykuły o konstytucyi, jako najlepszym środku zwalczenia socyalizmu, ma ona jednak dawne i przyjazne stosunki z socyalistami i jawnie, a bez ogródek potępić ich roboty odważyć się nie może.

Zamyka więc oczy i nie czyta nawet tych artykułów „Naprzodu“, które zmusiłby ją mogły do wydania stanowczego sądu. Nie wie więc nic, że odezwy, w „Naprzodzie“ drukowane, wyraźnie mówiły o powstaniu, nie wie, że w tym samym „Naprzodzie“ (patrz artykuł cytowany przez nas wczoraj w rubryce „Wypadki w Królestwie“) przyznano, że strajk nie może przynieść żadnych poważnych korzyści dla robotników.

Zaznaczyć jednak musimy, że w artykułach, nie wysuniętych tak bardzo na czoło, „Nowa Reforma“ zaczyna już potroszę karcić socyalistów. W nr. 37 n. p. w artykule: „Strajk polityczny skończony“, pismo to powiada, że jego zdaniem „nie jest to jeszcze zakończeniem strajku“, gdy się wyda odezwę o zakończeniu i dodaje:

„Ostatecznie kierownictwo strajkowe powinno za wszelką cenę doprowadzić do jakiegoś porozumienia między robotnikami a pracodawcami, jeżeli krew robotnicza nie ma się w dalszym ciągu przelewać, jeżeli robotnicy nie mają być doprowadzeni do ostatniej nędzy, a kraj być zrujnowanym. Kierownicy P. P. S. czują widocznie, że czas już strajkowi kres położyć, że dalsze jego przewlekanie byłoby tylko bezcelowym krwi rozlewem i ekonomiczną dewastacyą społeczeństwa. Na nich więc spada odpowiedzialność za dokończenie rozpoczętego dzieła“.

Siadanie między dwoma stołkami nie na wiele się zresztą „Nowej Reformie“ przydało. Bo oto w nr. 47 „Naprzód“ z powodu uchwały Koła polskiego, która zapadła jednogłośnie, pyta:

„Gdzie byli pp. Rotter i Petelenz, gdzie był właściciel „Nowej Reformy“ p. Doboszyński. Razem ze stańczykami uchwalali „demokratyczni“ lokaje „gasić pożar w sąsiedniej dzielnicy“

i nazywa ich dalej:

„łotrami i oszustami politycznymi, którzy za to mandatami swymi zapłacą, bo wyborcy ich dłużej już tego oszustwa tolerować nie będą“.

Wypadki w Królestwie.

Ruch wśród młodzieży.

Studenci ostatniego kursu medycyny uniw. warsz., których egzaminy miały się odbyć w tych dniach, na odbytej naradzie postanowili egzaminów nie składać, dopóki nie zostaną spełnione żądania młodzieży, co do spolszczenia wyższych zakładów naukowych.

Układy z zecerami.

Na posiedzeniu wydawców warszawskich ułożono z delegatami zecerów następujące warunki: 1) podwyższenie stałych pensyj miesięcznych o 10 prc. 2) dziewięciogodzinny czas pracy, 3) osobny dodatek dwu rubli za pracę nocną, 4) od 1000 liter garmondu czy burgisu 18 kopiejek, 5) od 1000 liter petitu 20 kop., 6) za tę samą pracę przy składaniu dzienników o kopiejkę więcej.

Warunki te miały być wczoraj przyjęte przez zgromadzenie zecerów, wczoraj też miały wyjść dzienniki warszawskie, które nie ukazywały się już od soboty.

Znęcanie się nad więźniami.

Z Łodzi piszą do „Nowej Reformy“: W tutejszych aresztach i więzieniach dzieją się rzeczy nie do opisania. Ryk i jęk, wydobywające się z gmachów więziennych, dochodzą uszu wszystkich mieszkańców sąsiednich domów, wszystkich przechodniów poblizkich ulic. Znęcanie się policyi musi dochodzić granic najstraszniejszych, jeżeli w aresztach cyrkułowych pełno trupów, które policya starannie w największej tajemnicy wywozi nocami za miasto.

Hulają.

Z Dąbrowy górniczej piszą nam: W szeregu barbarzyńskich wybryków, jakich się dopuszczają Moskale podczas obecnych strajków, niepoślednie miejsce zajmie fakt, który się zdarzył w ubiegły czwartek w Sławkowie, osadzie odległej o 2 mile od Dąbrowy Górniczej. W osadzie tej istnieje niewielka fabryka gwoździ, w której, pomimo trwającego oddawna strajku w Zagłębiu, pracowano spokojnie. Dowiedzieli się o tem robotnicy z Dąbrowy i we czwartek d. 9 b. m. przybyło ich sześciu, aby robotników w fabryce gwoździ wezwać do strajku. Zanim jednak z misyi swej wywiązać się zdołali, aresztowano ich i zamknięto w areszcie gminnym. Tegoż dnia odbywało się w Sławkowie zgromadzenie gminne, na którem naczelnik powiatu usiłował przeforsować uchwałę o nałożeniu przymusowych składek na rzecz żon i dzieci pozostałych po rezerwistach. Gminiacy, jak wszędzie zresztą w Królestwie, oparli się tej uchwale, pomimo presyi naczelnika powiatu. Mówili, że sami pomiędzy sobą zarządzą składki i zsypki na rzecz osieroconych, że jednak nie chcą, aby te składki były ściągane przez rząd, obawiając się, aby nie zamieniono je na stałe podwyższenie podatków.

Że obawiają się przytem, aby składki nie były rozkradane przez czynowników, tego już oczywiście nie mówiono głośno, choć to jest głównym motywem odmownych uchwał zgromadzeń gminnych. Przedstawiciel rządu, mocno poirytowany, nic jednak poradzić nie mógł. Po załatwieniu tej sprawy, paru gminiaków odezwało się, że aresztowanych robotników należałoby wypuścić, bo nic właściwie nie zawinili. Odmówiono stanowczo, naczelnik powiatu telegrafował natychmiast do Kielc o wojsko.

Nad wieczorem, gdy ludność spokojnie gwarzyła w gromadkach na rynku miasteczka — był to dzień targowy — od strony Olkusza wpada nagle oddział straży pogranicznej, która bez żadnego uprzedzenia rzuciła się na spokojną ludność. Bito nahajami, tratowano końmi kobiety i dzieci, ściągano ludzi z wozów i sań, wyciągano z traktyerni i bito bez miłosierdzia. Jedną kobietę i jakiegoś młodego chłopca zbito i stratowano tak, że oboje umrą niezawodnie. Rannych i pokaleczonych nie zliczyć. Aresztowanych robotników katowano również bez miłosierdzia.

Do „bohaterskich“ czynów żołdaków rosyjskich przybył jeszcze jeden — zwycięstwo w Sławkowie nad bezbronnymi.

Warszawa, 14 lutego.

Nowe zaognienie się strajku, o którem pisałem wczoraj, rozpoczęło się już we czwartek, dnia 9 b. m. dwoma krwawemi zajściami.

Pierwszy wypadek zaszedł na ul. Hożej przed zakładami drukarskiemi Orgelbranda, gdzie łakiernik z fabryki Gostyńskiego strzelał parokrotnie do policyi, ale bezskutecznie i został następnie schwytany. O drugiem zajściu wartoby rozpisać się obszerniej. Jest ono bowiem dla dzisiejszych naszych stosunków wysoce charakterystyczne.

Koło godz. 8 wiecz. do składu broni S. Bagińskiego przy ul. Długiej wtargnęło dziesięciu przyzwoicie ubranych młodzieńców i zażądało niemniej ni więcej tylko bezpłatnego wydania im całego zapasu rewolwerów, jaki znajdował się w sklepie. Obecne subjekt Zieliński nie mógł naturalnie spełnić tego żądania, a wtedy młodzieńcy strzeliwszy parokrotnie do subjekta, zabrali się do rabunku. Obecny wówczas w sklepie przypadkowy gość usiłował wytłumaczyć przybyszom „niewłaściwość“ ich postępowania, ale w odpowiedzi zadano mu nożami dwie ciężkie rany. Zrabowawszy pospiesznie, co tylko wpadło pod rękę, młodzieńcy ulotnili się bez śladu.

Wiadomość o tym napadzie szeroko rozeszła się po mieście, budząc wszędzie łatwo zrozumiały niepokój. Pozostajemy dotychczas w wątpliwości, czy działała tu banda zwykłych opryszków, rozzuchwalonych zamieszaniem, w jakiem żyje obecnie Warszawa, czy też było to grono zapalonych głów, czyniących w myśl odezw socyalistycznych, pierwsze kroki na drodze przygotowań do zbrojnego powstania... Fakt bądź cobądź bardzo smutny... Opierają się na tle tego rozboju najrozmaitsze wieści, dochodzące niekiedy do potwornych wprost rozmiarów. Mało kto może tymczasem sprawdzić rozmiary samego faktu, bo dzienniki polskie, któreby może coś niecoś o tem doniosły, dotychczas jeszcze się nie ukazują.

Dziwnemi drogami chodzą doprawdy nasi socyaliści. Przerwawszy pracę zecerów polskich w ubiegłą sobotę, pozwolili jednocześnie zarówno dnia tego jak i następnych wyjść obu dziennikom rosyjskim: „Warsz. Dniewnikowi“ i „Zapad. Gołosowi“ i obu żydowskim: „Hacafe“ i „Hacefirze“. Fakty takie warto sobie zakarbować w pamięci. Obudzi się chyba jeszcze w naszym ogóle sumienie narodowe, a wówczas surowy wyrok potępienia spadnie na głowy tych najnowoczesniejszych wrogów polskości.

Otrzymałem dziś z pod Kutna dokładną relacyę o przebiegu zaburzeń strajkowych na tamtejszym terenie cukrowniczym. Poniżej podaję z niej celniejsze wyjątki:

„Pierwszy to raz zastrajkowały w Królestwie takie zakłady przemysłowe, jak cukrownie. Bezrobocie do cukrowarń w kutnowskiem przedostało się z Łodzi. Stamtąd wyszła partya ludzi, zmusiła do bezrobocia Ozorków, cukrownię Leśmierz, z Leśmierza zabrali garstkę ludzi i zatrzymali Młynów, ci zaś Dobrzelin, dobrzeliniacy — Walentynów itd. W ciągu paru dni stanęły wszystkie prawie cukrownie. W tej cukrowni, w której pracuję, wpadło pewnego dnia na podwórze fabryczne ze 100 ludzi z kijami, żądając natychmiastowego wstępu do fabryki. Kierownik cukrowni wyszedł do nich i zapytał, czego chcą. Odpowiedź brzmiała: przychodzimy powiedzieć robotnikom, że mają pracować 8 godzin dziennie, że mają żądać po 20 kop. za godzinę i 40 kop. za godzinę nadetatową; o ile pan zgadza się dać to, w tej chwili odchodzimy, w przeciwnym razie zamykamy fabrykę; zresztą chcemy sami porozumieć się z robotnikami.

Ostrzeżenie! **Apteka Piotra Mikolascha we Lwowie, przestrzega** Szanowną P. T. Publiczność, aby przy zakupnie **Syrupu sulfoguajakolowego ordynowanego przez Pp. lekarzy w zastępstwie Siroliny, Syropu sulfosot itp. żądała wyraźnie:** WYROBU APTEKI PIOTRA MIKOLASCHA, gdyż wyrób ten przysługuje wyłącznie tej aptece, a wszelkie inne wyroby, przeciw którym wdrożyłem dochodzenie są **dowo-karne, są prawnie NIEDOZWOLONYM FALSYFIKATEM.** 1298

„Wszelkie tłumaczenia nie pomogły, tłum wpadł do fabryki i żądał natychmiastowego rozejścia się, grożąc każdemu śmiercią, o ile odważyłby się pracować; przytem nie omieszkali pokazywać noży i rewolwerów. Robotnikom naszym powtórzyli swe żądania, zabrali część dalej. grożąc każdemu śmiercią, o ileby z nimi nie poszedł i znikli. Zachowanie się przybyszów było mało kulturalne. Kilku zaledwie ludzi starszych mówiło spokojnie, nie ubliżając nikomu; pozatem była to banda łobuzów 18—20-letnich, gotowych na wszystko. Ci dali folgę swym uczuciom, wykrzykując: „My tu teraz dyrektory, teraz nastały nasze rządy, nas tu teraz słuchać“. Przytem zwracali się do naszych robotników z zapytaniem: „Powiedzcie, do kogo macie pretensye, my się zaraz z tymi rozprawimy“.

Nasi robotnicy zostali tak szybko steroryzowani, że wszyscy nie tylko sami co prędzej pędzili do domu, ale zabraniali krewnym i znajomym przyjęcia jakiejkolwiek roboty; brat obawiał się brata; fabryka pozostała bez obsługi; nikt nie chciał nosić wody, węgla, uprzątać krowy i konie: paru tylko znalazło się odważniejszych i uczciwszych, którzy wpadali na bardzo krótki czas do uprzątania bydła; większość zaś posługaczy z zadowoleniem mówiła: „niech im to zdycha, niech sami sobie usługują“ i t. p.

W pierwszych dniach brawura „przybyszów komitetowych“ udzieliła się i naszym mieszkańcom; zaczęli zaczepiać, odgrażać się mniej lubianym oficyalistom, lecz wkrótce uspokoili się a następnie zachowywali się bez zarzutu.

Z rozrzuconych po fabrykach proklamacyj jedne żądały 8 godzin pracy, 1 rb. 20 kop. płacy dla kobiet i 1 rb. 80 kop. dla mężczyzn, inne znów 50 kop. dla kobiet i 1 rb. 20 kop. dla mężczyzn lub 20 kop. za godzinę. Słowem, zamieszanie najzupełniejsze. Nawarzono takiego bigosu w głowach robotników, że absolutnie nic nie wiedzieli. „Kazano nam przerwać robotę, więc czekamy — mówili — jak pozwolą, będziemy pracować“.

Strajk miał wogóle charakter czysto ekonomiczny, w wielu fabrykach przybrał formy bardzo niesmaczne; urzędnicy fabryczni odbierali listy z pogróżkami.

Między samymi robotnikami powstały wkrótce sprzeczki, starsi, więcej uzdolnieni robotnicy nie chcieli słyszeć o tem, że wszyscy mają być jednakowo wynagradzani, bo to przecież nie słuszne. Robotnicy przychodzący — co prawda, bardziej wyzyskiwani — mieli pretensyę do mieszkających przy fabryce i t. d.

W wielu fabrykach skończyło się na tem, że robotnicy bez żadnych żądań powrócili do zajęcia.

Do Żychlina władze przysłały wojsko i oddały je do rozporządzenia naczelnikowi straży ziemskiej; ten gwałtem chciał strzelać do ludzi najspokojniejszych, aby zmusić ich do roboty wykrzykiwał, aresztował, gdzie mógł i kogo mógł, odbyło się na szczęście bez ekscesów.

W. MAZUR.

Odgłosy wojny.

(n) Niezmierne zdumienie wywołała w Petersburgu urzędowa wiadomość o nadzwyczajnie śmiałej wyprawie Japończyków na stacyę kolei żelaznej w Fantsiatung (zwanem w raporcie Kuropatkina „Santsetun“), miejscowości, leżącej daleko poza Mukdenem,

w połowie drogi do Kirynu.

Wyprawa miała miejsce zeszłej niedzieli. O godzinie 4 rano oddział kawaleryi w sile 300 zaatakował most kolejowy tuż przed stacyą. Raport Kuropatkina głosi, że oddział zburzył około 30 metrów toru, że jednakże pociągi mogły kursować jeszcze tego samego dnia. Lecz źródła tokijskie, a obok nich dwaj petersburscy korespondenci do pism paryskich donoszą, że oddział japoński zniszczył cały most, następnie poza nim jakąś część toru, potem dopiero, widząc zbliżające się większe oddziały rosyjskie, umknął bez straty jednego człowieka. Niewątpliwie, ten oddział japońskiej kawaleryi należy do krańcowych kolumn, stojących w okolicy Fuszanu. Czy te kolumny stanowią część japońskiego prawego skrzydła pod generałem Nogi, czy też działają osobno, na razie trudno zbadać. Wnosząc z popłochu i „zdumienia“, jakie wyprawa na Fantsiatung sprawiła w petersburskim sztabie, sądzimy, że owe kolumny pod Fuszanem należą do czwartej armii japońskiej, której zadaniem będzie oblężenie Władywostoku, podstawą obecną jest Fengwangczeng, a następną ma być swego czasu Mukden.

Pekiński korespondent „Timesa“ pisze, iż jeden z jego przyjaciół, Anglik, otrzymał od rosyjskiego konsula generalnego w Tientsinie paszport na trzydniowy pobyt w Mukdenie — gdzie miał do załatwienia handlowe sprawy. Obecnie wrócił on już i opowiada, że

w Mukdenie panuje niewysłowione zamieszanie.

Chińczycy tamtejsi są dobrze przez władze rosyjskie płaceni i traktowani, robią ogromne interesy. Całe pociągi zapasów nadchodzą codzień koleją chińską przez Sinmintun. Jednem z najgorszych następstw przyszłej klęski będzie odcięcie tej drogi dostawy kolejowej. Anglik zauważył, iż „kompletne zniechęcenie jest aż nadto wyraźne tak wśród oficerów i żołnierzy, jak wśród ludności cywilnej. Wszyscy bez wyjątku Rosyanie mówią o nieuniknionej okupacyi Mukdenu przez Japończyków. Zniechęcenie jest tem większe, iż

Kuropatkin ma swoją kwaterę w pociągu,

jak gdyby chciał być każdej chwili gotowym do odwrotu na północ — i że czynią się ogromne przygotowania do wydania lub przyjęcia bitwy pod Tielingiem, co naturalnie wskazuje na uprzednią, przewidzianą ewakuacyę Mukdenu.

Na moralne usposobienie rosyjskiej armii wpływa niezawodnie i to, że w chwili obecnej kwestya dalszej wojny jest poniekąd w zawieszeniu. W Petersburgu zaczynają zdawać sobie sprawę z

absolutnej niemożności liczenia na rosyjskie zwycięstwo

w chwili, kiedy Japończycy mają bardzo znaczną przewagę liczebną, gdy dowóz wojsk z Europy jest zupełnie zdezorganizowany — po części skutkiem złego stanu kolei syberskiej, lecz daleko więcej skutkiem rewolucyjnego natężenia w caracie — kiedy wreszcie niezdecydowana jest sama kwestya naczelnego dowództwa i jedna armia na froncie niema oficyalnej komendy. Niezmierne trudności, z jakiemi spotkała się operacya finansowej pożyczki we Francyi, trudności, które zmusiły carat do odłożenia pożyczki do wiosny, także się przyczyniają do wzmocnienia wpływów partyi pokojowej. — „Petit Parisien“ dowiaduje się, że

„kwestya pokoju przestała już należeć do dziedziny czczych przypuszczeń“,

car zajmuje się nią bezustannie, radzi się „osób kompetentnych“, w jaki sposób możnaby uskutecznić najprzód zawieszenie broni, następnie wyraźne porozumienie co do pokojowych warunków, któreby nie były ani zbyt upokarzające, ani zbyt trudne. Podobno car otrzymał już odnośny raport wstępny.

Podobną wiadomość przynosi paryski „Journal“, dodaje tylko, że sprawa nie przeszła dotychczas granic „zasadniczych omawiań, czy wogóle i ewentualnie można myśleć o negocyacyach“.

Natomiast angielscy korespondenci, z pekińskim „Timesa“ na czele (telegram z 13 b. m.) donoszą, że

rządowe sfery japońskie są mocno zaniepokojone

rzuconą ideą „pokojowej rewizyi stosunków przez międzynarodowy kongres, któryby miał zarazem przedłożyć ewentualne warunki pokoju“. Japonia nie zapomina, że wojna obecna powstała właśnie z ingerencyi międzynarodowej po wojnie chińsko-japońskiej. Wszelkie próby powtórzenia czegoś podobnego dzisiaj wzbudzić muszą podejrzenie i stanowczy opór Japończyków.

Petersburski korespondent „New York Heralda“ telegrafuje w tej samej kwestyi następujące oświadczenie, jakie mu złożył Witte: „Jedynem mojem marzeniem — powiedział prezes ministrów — jest ustąpić zupełnie z areny politycznej. Jedyna i rzeczywista przyczyna, dla której tego już dawno nie uczyniłem, jest, że poruczono mi sprawy najwyższej doniosłości narodowej. Car jest dla mnie uosobnioną dobrocią — car jest stanowczo za pokojem. Ja także, ale na warunkach, jakiebyśmy mogli przyjąć. Honor i godność Rosyi przedewszystkiem. Jestem stanowczo przeciwny... wypłaceniu Japonii jakichkolwiek kosztów wojennych. Nieprawdą jest, jakobym oświadczył, że w. książęta chcą położyć koniec wojnie“.

Wieś w mieście.

Do najmilszych chwil z pobytu swego w Anglii, zaliczam wędrówki po olbrzymich parkach i „Commons“ tamtejszych miast. Rozmiary tych plantacyj, ich charakter, dający złudzenie wsi, a nadewszystko owa murawa, nie strzeżona zakazami, po której wolno chodzić, na której możesz usiąść lub położyć się...

Wszystko to dziwnie przemawia do duszy, zwłaszcza polskiej, zawsze jeszcze na dnie wieśniaczej, spragnionej powietrza, słońca, kwiecia i zieleni.

W niedzielne popołudnia olbrzymie trawniki roją się od ludu odświętnie przybranego. Władze gminne nie zaniedbały starań, aby go wywabić z ciasnych zaułków, odwieść od alkoholu i skojarzonego z nim środowiska duchowego. Gminy opłacają mnóstwo znakomitych muzyk; resztę dopełniają ochotnicze orkiestry, które jednak muszą poddać się egzaminowi. Przy każdej rozrywce uwzględnia się jej rolę wychowawczą.

Taż sama myśl każe rozpraszać po parkach tysiące okazów zwierząt różnych gatunków obok całej pełni życia roślinnego.

Swoboda myśli i słowa też w parkach szuka swego ujścia. Gdzie tylko miejsce na to wystarcza, wolno bez zapowiedzi urządzać zebrania i manifestacye; setki improwizowanych mowców z zapałem prawi o kwestyach religijnych, politycznych, społecznych.

Tyle dla ducha. Ale i ciało Anglika zyskuje w niedzielę coś więcej ponad działanie powietrza i słońca. Aleje parku roją się od kolarzy, stawy zaś, a nadewszystko Tamiza, od łódek. W skwarne poranki niedzielne o czwartej już ludność śpieszy do bezpłatnej kąpieli w stawach gminnych, lecz i w zimie nie brak amatorów... przeręblі. Bezpieczeństwa tych śmiałków, jak i łyżwiarzy śpieszących na najcieńszą bodaj powłokę lodu, strzeże służba, której opłat brać nie wolno.

Dla znużonych i głodnych liczne kioski dostarczają posiłku po najniższej cenie.

Na tem poprzestać musi niedziela, owa niedziela angielska wykluczająca tyle zajęć i rozrywek. Lecz gdzież najmilsza zabawa Anglika, gdzie jego gry narodowe „cricket“ w lecie, a „football“ zimową porą? Odwieczne prawo zwyczajowe zabrania ich w niedzielę. U nas byłoby to równoznacznem z pozbawieniem wszystkich ludzi pracujących tej najzdrowszej bodaj zabawy. Inaczej w Anglii. Tam zamiłowanie do sportu stało się taranem, który nie odważył się uderzyć w przywileje niedzieli, lecz za to wyłom po wyłomie czyni w czasie pracy.

Dla sportów właśnie stworzono, po długiej walce pół-święto narodowe: sobotnie południe, które obowiązuje we wszelkich gałęziach pracy, prócz komunikacyi, bezpieczeństwa publicznego i handlu. Lecz i dla handlu wywalcza niezmordowana agitacya licznych związków półświęto w środku tygodnia, a równolegle z tem idzie propaganda zmniejszenia czasu pracy i w inne dni.

To też do pobieżnych choćby badań nad duszą zbiorową angielską, niedość przechadzki niedzielnej po parkach. Uzupełnienia koniecznego szukać musimy na tej samej murawie w sobotnie popołudnia.

Z warsztatu, biura, fabryki — wyległo tu wszystko, co żyje. Na tle zieleni jaskrawo odbijają jasne sylwetki mężczyzn różnego wieku, zajętych jakąś dziwną walką.

To „cricket“, narodowa gra angielska. Podobny on nieco do naszego palanta; i w nim rozstrzyga silne podbicie piłki, rączość biegu, precyzya rzutów i chwytów. — Co jednak stanowi dla Anglika — jego wyższość, to moment niebezpieczeństwa. Twarda, jak kamień piłka nie tylko grozi złamaniem palca, nogi zaś okrywać każe nagolennikami. I życie mniej ostrożnego lub niewprawnego bywa narażonem. To też ostrzegawcze: „look out!“ brzmi zawsze, ilekroć silny junak podbije piłkę daleko w powietrze. Trzeba znać prawidła gry i pilnie oglądać się naokół, aby bezpiecznie prześliznąć się między grającemi drużynami.

A na widzach nie zbywa. Znajomi i przyjaciele graczy stoją w zwartych gromadkach, śledząc każdy ruch. Zręczność, siła, odwaga i bystrość umysłu nie zostają bez nagrody. Okrzyki i oklaski słychać co chwila.

Na sąsiedniej polance przeważają kobiety. To pola tenisowe, tu zawsze w swej pierwotnej, najmilszej postaci: na aksamitnej, starannie utrzymanej murawie.

Wszędzie wre życie wybujałe, a jednak zdrowym obyczajem ujęte w karby — życie zupełnie odrębne od nerwowego, bezmyślnego wrzenia tłumów wielkomiejskich na kontynencie. Kto je raz widział, pojmie łatwo że lud, przywykły do takiego spędzania czasu wolnego nie cofnie się przed niczem. Trud i niebezpieczeństwo są dlań zabawką, ciekawą próbą sił.

A teraz nieco liczb. Miasto Londyn dostarcza swym niezamożnym mieszkańcom około 400 pól krikietowych bezpłatnych, obok jakich 700 boisk do różnych innych gier. Kluby, chcące korzystać z tego dobrodziejstwa, muszą zgłaszać się co najmniej na pół roku przed sezonem danej gry. Blizko półtora tysiąca klubów krikietowych zgłasza się co roku, a ilość zgłoszeń na każde sobotnie popołudnie przekracza średnio o połowę liczbę boisk miejskich.

Nie ma bowiem szkoły, od elementarnych aż do uniwersytetu, bez klubów sportowych; fabryki, pracownie, biura, wszystkie wogóle środowiska pracy ludzkiej zarazem są ogniwami w nieprzerwanym łańcuchu organizacyi dla zdrowej zabawy.

Ten nastrój ogółu jest nieustającym bodźcem dla władz do pracy, której wyniki musimy podziwiać. Działalność stowarzyszeń, gmin i parlamentu idzie już od dawna zgodnie pod hasłem stworzenia wsi w mieście. Każde większe miasto ma swą „Public Gardens Association“, która nie szczędzi kosztów i starań o powiększenie przestrzeni wolnych, pokrycie ich murawą i udostępnienie dla wszystkich. Parlament wydał 11 „Open Spaces Acts“, zajmujących się tylko tą sprawą. To też stała się rzecz gdzieindziej niesłychana. W dwudziestoleciu 1883—1902, gdy na kontynencie wszędzie znikały szybko nieliczne zielone wysepki na szarem morzu kamienic miejskich, w Anglii ilość mieszkańców na akr wolnej przestrzeni spadła z 817 na 671! Dodać trzeba, że są to liczby z 47 miast większych, których ludność w tymże czasie wzrosła z 10 na 13 milionów. W Londynie samym praca była jeszcze wydatniejszą, gdyż przy wzroście zaludnienia o 18 prc. ogrody powiększyły się o 50 prc.

Tak robi „praktyczna Anglia“. Burzy setki kamienic, wykupuje tysiące akrów i przeznacza je dla zabawy i spoczynku w czasie, gdy cena ziemi skacze o 147 prc. w górę. Co więcej, skraca czas pracy swej armii roboczej i wydaje miliony na dostarczenie jej zabawy w chwilach wolnych.

Jest jednak „metoda w tem szaleństwie“. Albion wie, że burząc koszary mieszkalne, mniej wyda na szpitale i przytułki, że robotnik wypoczęty i skrzepiony jędrnemi grami na murawie, ze zdwojonemi siłami stanie do pracy.

Dr. EUGENIUSZ PIASECKI.

MAŁY FELIETON.

Franc Józef Franek.

(Z szarych obrazków).

Dokończenie.

Byłem mocno zdziwiony jego zachowaniem się pod koniec wizyty, pożegnaniem i zdaniem ostatniem zdaniem, które bądź co bądź zdradzało jego dość rozwiniętą filozofię życia.

Przypuszczałem, że chłopiec nazajutrz nas od

Agentura reprodukcyjna
przedtem Tow. Akc. Szczepanika
przeniesioną została z Pasażu Mikołascha do zakładu fotograf. „REMBRANDT“ w Pasażu Hausmana
Wykonuje nadal najpiękniejsze powiększenia (portrety) kredkowe pastelowe, akwarelowe, olejne itp. breloczki złote z fotografią emaliowaną Ceny niskie. Cenniki bezpłatnie. 938

wiedzi, tem więcej, iż i pogoda się zapowiadała lepsza — wbrew przewidywaniu jednak, nie przyszedł.

Na trzeci dzień po jego bytności chmury zrzedły, rano już po przez mgławe opony prześwitywały promienie słoneczne — więc okna szeroko były otwarte, gdy nagle najniespodziewaniej za niemi rozległ się płaczący głosik:

— Pochwalony!

Franc Józef Franek był na stanowisku. Uśmiechnięty podbiegł do okna i zaglądał ciekawie do pokoju, wspinając się na palce.

Pani Emilia, która wówczas była u mej matki, porozumiała się z nią i oto Franek otrzymał rozkaz pozostania, aż do wieczora, a obie panie z pomocą Maryi i Celiny zabrały się ochoczo do pracy. Cały dzień krajały, szyły, mierzyły i przed wieczorem Franek umyty, wystrojony w czystą koszulkę, nowe ubranko i buciki, w kapelusik granatowy — z zawiniątkiem zapasowej bielizny pod pachą — przedstawił mi się ogromnie dumny i zadowolony.

Stanął przedemną tryumfujący — okręcił się na pięcie i powiedział:

— Tero tatulo bedom wierzyli, com tej kury nie ukrod... chcieli me bić!...

Pokiwał głową nad niesprawiedliwością — jaka go spotkała i po chwili znów uśmiechnięty zaczął mówić.

— Buty se schowam przed tatulem, coby mi niepsedali, a bedem w nich chodził w świento, bo tote co mom, to ani mi podane na takie pikne kamaśki i oblecenie tys.

Spojrzał po sobie trochę zdziwiony i ogromnie zadowolony.

— Ino w kapelusie, to co dnia bedem chodził.

Pokręcił go w ręce z lubością się uśmiechając.

— Straśnie pikny!...

— No, ostajcie z Bogiem, jutro zaś przydem.

Wyraźnie odwiedzenie nas miało oznaczać jego wdzięczność i zadowolenie.

Szybko przebiegł przestrzeń dzielącą go od drogi i wkrótce znikł nam z przed oczu.

Nazajutrz przybiegł od rana i bywał już stałym gościem — codziennym.

Wyciągał fastrygi z roboty Celiny, lub z małą Stefką wybierał szpilki z koronkowej roboty mej matki — z Maryą uczył się poznawać litery, ale najlepiej mu przypadały do gustu moje opowieści o Kościuszce i Kosynierach. Stawiał się w ich położeniu, brał szturmem drzwi lub krzesło, z ciupagą w ręku nacierał na nieprzyjaciela, i zawsze w tym ataku na bagnety po krótkiej a zaciętej utarczce zwyciężał wroga. Spuszczał wówczas ciupagę i ocierał rękawem uznojone czoło, wolnym krokiem wracał na swoje miejsce zwykłe na werandzie i odpoczywał przy firance z koronką.

Mijały dni.

Wiosna roztoczyła swe powaby i piersią pełną wdychaliśmy czyste górskie powietrze, rozkoszując się balsamiczną wonią i cudnym kolorytem gór. Ciemne, zeschłe trawy zniknęły — matomiast pojawiła się świeża jasna zieleń na halach, pękały drzewa i delikatnemi pokrywały się listkami, świerki jeszcze tylko w ponurej stały zadumie, poważne i smutne w swych ciemnych szatach — pod potokami ożywczego słońca. Ukazały się nawet białe motylki.

Franek otrzymał piłkę i biegał z nią po łączce przed domem, a my słuchaliśmy nieraz z zadowoleniem jego dziecięcego szczebiotu.

Pewnego popołudnia przerwał swe bieganie, usiadł w otwartych drzwiach werandy, na pięstkach podparł główkę i zamyślił się głęboko. Zaduma cicha spłynęła na niego; z ciemnej sylwety Giewontu, z gorących blasków zachodzącego słońca, ze smukłych kolumn świerków, z rozgłośnego szumu potoku — wydzielał się czar formalny i pętał i spowijał nasze dusze w leniwy spokój.

Milczenie trwało długą chwilę. Słońce stoczyło się za Osobitą — świetlisty półmrok roztoczył swe liliowe skrzydło...

— O czem myślisz, Franuś? — spytałem.

Zwrócił ku mnie swą ściągią, drobną twarzyczkę i rzekł, wskazując na góry.

— Slucham jak to spiwo. Możebyście tamoj pośli, panie? jabyh was zawiód.

Zawisł niespokojnemi oczami na mojej twarzy.

— To nie prec — tamukbyście, panie, woleli siedzieć jako tu, jo wim.

— Dobrze, Franku, jutro niedziela, pójdziemy w poniedziałek.

Zerwał się ucieszony i tym specyalnym ruchem góralskim, wyrzucił się w górę — obleciał łączkę na około i wrócił na swoje miejsce na schodkach.

— Czemuż nie biegasz, Franuś?

— E, kieby bel psik...

— Zawołajże sobie Psinkę.

Psinka, biedna podrzucona kulawka, wstała, przeciągając się ze swego sienniczka i po chwili po łączce to się toczyła piłka, to migały chude nożyny Franka, naprzemian z białemi uszami psinki i głośno brzmiały jej naszczekiwania i głośne okrzyki chłopca.

Niedzielne popołudnie było nad podziw upalne. Franek, zziajany, w rozpiętej pod szyją koszulinie, harcował i przewracał kozły na wyścigi z Psinką. Co chwila przybiegał do mnie z jakimś szczegółem jutrzejszej wycieczki, obiecałem mu, że jeśli się dobrze wywiąże z zadania, dam mu ładną blaszkę, która się przyszyje do jego katanki na znak, że jest przewodnikiem. Więc radość jego nie miała granic i wylewała się w szalonej gonitwie z psiakiem w tysiącznych skokach, okrzykach i zachwytach.

Na chwilę najgorętszej zabawy, przyszedł sąsiad nasz, artysta rzeźbiarz

Ukazałem na Franka, zwracając na niego uwagę.

— Słuchaj mały — zawołał — chcesz zarobić trochę dutków?

— Coby nie? — odparł Franek, stając tuż około mnie i nieufnie spoglądając na pytającego.

— To przyjdź do mnie jutro tu do tego domu — o, widzisz ten komin? Będziesz sobie stał, a ja cię będę lepił — zrobię drugiego takiego, jak ty.

Franek spojrzał na mnie niepewnie.

— Naturalnie — rzekłem — jesteś już taki mądry, że potrafisz stać spokojnie. Widziałeś figury w kościele?

— Widziołech.

— Widzisz, ten pan figurę zrobi taką dużą jak ty — i do ciebie podobną.

— A psika — tyz?

— I psika też.

— To psyndę.

Artysta obnażył szybko chłopca do pasa i przyjrzał mu się bacznie.

— Panie — zwrócił się do mnie — co to za śliczna budowa, co za sprężystość! — to wprost bajeczne. No, mały przychodź jutro rano do mnie.

Chłopiec nie odpowiedział. Był jakiś przerażony i osowiały, chociaż się starał mieć pewną minę. Po tych oględzinach wkrótce zabierał się do odejścia, cichszy i onieśmielony; nie miał nawet ochoty do bawienia się z „psikiem“.

Odchodził zwolna, oglądając się co chwila.

— Franuś, pamiętaj — jutro wycieczka!...

Odwrócił się z daleka z uśmiechem i skinął główką.

Nazajutrz napróżno czekałem — Franek nie przyszedł. Nie przyszedł i we wtorek i w środę. Przywykłem tak do chłopczyny, iż nie umiałem sobie miejsca znaleźć — byłem dziwnie niespokojny; nareszcie we środę wieczorem postanowiłem, iż nazajutrz pojadę do Kuźnic na poszukiwanie Franka.

Nie znałem jego nazwiska, aleć się przecie dopytam — odszukam i zbłąkane dziecko znów sprowadzę — trudno mi było tak się z nim rozstawać. Jutro pojadę.

Atoli jutro przyniosło rzecz zupełnie niespodzianą: telegram, wzywający mnie do powrotu. I nie pojechałem do Kuźnic na poszukiwanie Franka i od dnia tego już więcej go nie spotkałem w życiu.

Co się z tobą stało, biedna, dzika krzewinko? może nie żyjesz... A jeżeli żyjesz, to musisz być już duży, nie przedstawiasz się już tak naiwnie, nie nazywasz się już z godnością, na jaką cię tylko stać było:

— Franc Józef Franek.

Znasz swe właściwe nazwisko i pewno pracujesz na siebie — a może jesteś niepoprawnym włóczęgą...

Niewiem, niewiem nic — i trudno mi nawet zgadnąć, jakim torem potoczyło się twe życie. Pamiętam tylko twą serdeczną dzikość, twą bezwiedną prawość, tak dziwnie zmieszaną z równie bezwiednym cynizmem i widzę twoje jasne, ufne oczy, słyszę głos twój cichy i śmiech taki dziwnie szczery i żal mi, bardzo mi żal, że tak nic o tobie niewiem...

WŁODZIMIERZ TOPÓR.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Wobec wypadków w Królestwie.** Za przykładem Krakowa i Lwowa powstają na prowincyi komitety, zwołujące poufne zgromadzenia obywatelskie, celem omówienia zajść w Królestwie Polskiem. Otrzymujemy zawiadomienie, że w niedzielę 19 bm. odbędzie się takie zebranie w Rzeszowie (w południe w sali Sokoła) Referentem będzie prof. Bojarski.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w czwartek, dnia 16 b. m. Prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia“. Sala XIV Uniwersytetu, II p. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 6 w.—Prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7·30 wieczorem. — W piątek d. 17 bm. Asyst. Uniw. Wł. Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności“, Cz. I (z doświadcz.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7·30 wiecz.

— **W Związku naukowo-literackim** mówić będzie dziś Jerzy Żuławski: „O sztuce aktorskiej“. Po odczycie rozwinie się dyskusya. Początek o godz. 8. Goście mile widziani.

— **Lwowski zjazd okręgowy T. S. L.** Prócz wymienionych wczoraj wzięli udział w obradach lwowskiego zjazdu okręgowego T. S. L. pp.: dr. Mendlowski z Janowa, Switalski ze Złoczowa i Niementowski z lwowskiego Koła im. T. T. Jeża.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** XXXIV walne zgromadzenie doroczne Pol. Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Inst. chem. (ulica Długosza 6). Na porządku dziennym oprócz spraw administracyjnych wykład prof S. Dicksteina, znanego matematyka z Warszawy p. n. „O najnowszych badaniach nad podstawami matematyki“.

— **Nadanie prezenty.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Aleksandra Majkowskiego na opróżnione gr.-kat probostwo regiae coll. w Kniaździworze.

— † **Jan Biczaj**, profesor w seminaryum żeńskiem we Lwowie, zmarł wczoraj.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Tańce na balu prasy prowadzić będzie p. Leopold Mussil, który świeżo na balu lwowskiego Koła literacko-artystycznego, oraz na balu artystycznym w Krakowie umiejętnością, spokojem i taktem najzupełniejsze zyskał uznanie pań i panów. Zajmuje się on już dzisiaj układem ozdobnego kotyliona i kadryla (nowość bieżącego sezonu), które obfitować będą w wiele artystycznych niespodzianek, a publiczności w lożach i na balkonach nastręczą rzeczy widzenia i podziwu godne. Bliższe szczegóły bogatego projektu p. Mussila podamy później; dzisiaj stwierdzamy jeno fakt, iż komitet balowy pracuje usilnie nad urozmaiceniem zabawy i uświetnieniem jej, byle tylko utrzymać nadal zdawna ugruntowaną sławę balów prasy. Podnietą dla niego i bodźcem jest zapowiedziany tłumny udział publiczności na wieczorze 1 marca w salach Filharmonii.

„Skała“ lwowska urządza w sobotę 18 bm. o godzinie 8 wieczorek kostyumowy, a w niedzielę 19 bm. o godz. 7 wieczornicę taneczną.

Komitet Stow. Kupców i Młodzieży handlowej zawiadamia swych członków i ich rodziny, że urządza w tym karnawale ostatni wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej 15 p. p. we własnym lokalu przy ulicy Czarnieckiego l. 1 II. p. Lista otwarta do piątku w handlu Antoniego Gudiensa następców, pl. Maryacki l. 4.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We czwartek 16 b. m. po raz drugi: „Pozłacana głowa“, komedya w 3 aktach, napisał Tadeusz Konczyński.

W piątek 17 bm. po raz siódmy: „Królowa cyganów.“, operetka w 3 aktach Dellingera. Nowa wystawa.

W sobotę 18 bm. po raz trzeci: „Pozła-cana głowa“, komedya w trzech aktach, napisał Tadeusz Konczyński.

W niedzielę 19 bm. o godz. w pół do 4 popołudniu: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

— **Ruch wyborczy do Rady miejskiej.** Komitet Zjednoczonej opozycyi uchwalił z dniem dzisiejszym ogłosić się w permanencyi, aż do dnia wyborów.

Jutro odbędzie się ogólne zgromadzenie wyborców zwołane przez komitet Zjednoczonej opozycyi.

Ściślejszy komitet handlowo-przemysłowy obradował wczoraj pod przewodnictwem p. Wł. Stachiewicza.

W przemówieniach zaznaczono uznanie dla akcyi komitetu handlowo przemysłowego. P. Aleksander Lewicki, przedstawił dalszy program akcyi Komitetu, podnosząc ważność sprawy opłat wodociągowych, opłat za światło i sprawę zniżenia dodatków czynszowych.

— **Z karnawału.** Od prof. dr. Dybowskiego otrzymujemy następujące sprostowanie: 1. Nieprawdą jest ażeby „do najbardziej ożywionych zabaw tanecznych“ należała zabawa w mieszkaniu mojem urządzona. Natomiast prawdą jest, że zabawa nie była taneczną, lecz miało miejsce teatralne przestawienie amatorskie dzieci. 2. Nieprawdą jest, że tańce trwały do 4 rano, bo już o 12·30 światła były pogaszone. Dr. B. Dybowski.

A więc były tańce, nawet z dziećmi. Co do terminu zgaszenia świateł — rzecz pozostaje dla kronikarza karnawałowego nie wyjaśnioną. jednocześnie bowiem pisze jedna z pań z prośbą o wyjaśnienie (zapewne ze skrupułów pedagogicznych), że dzieci tańczyły tylko do godziny 2, skąd inąd donoszono nam, że zabawa trwała do godz. 4. Zdaje się, że szanowny profesor źle jest poinformowany. Czyżby bez światła można było tańczyć? Ale to mniejsza, pozostaje faktem, że zabawa była ożywiona, a przyczyniło się do tego niemało przedstawienie teatralne.

— **Wyjaśnienie niemiłej sprawy.** Dyrektor rzeźni miejskiej p. Aleksander Gottlieb nadsyła nam pismo, które w zupełności i zadowolająco wyjaśnia sprawę bezprawnego rzekomo pobierania opłat przez niego za oględziny mięsa z poza Lwowa. Pismo to opiewa.

Odnośnie do notatki kronikarskiej pod tytułem „Magistrackie stosunki“ umieszczonej w porannem wydaniu z dnia 12 bm. nr. 73, upraszam o sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakobym sam pobrał lub zarządził pobranie 2 koron za oględziny mięsa p. dr. P.; nieprawdą jest dalej, aby jakiekolwiekbądź niewłaściwe taksy pobierane były na rzecz funkcyonaryuszy rzeźni. Natomiast prawdą jest, że urząd kolejowy w rzeźni miejskiej, niezależnie odemnie i bez mej wiedzy ściągnął 2 korony za przesyłkę kolejową mięsa p. dr. P., którą to kwotę z uwagi, że posyłka ta była wydaną w czasie mej nawet nieobecności chwilowej w zakładzie i nie poddaną oględzinom, zwrócono IX. departamentowi magistratu dla doręczenia stronie.

W końcu wyjaśniam, że wszelkie posyłki mięsa przywożone koleją do Lwowa mają być na podstawie obowiązujących przepisów, wyładowane wyłącznie na stacyi kolei Lwów-Rzeźnia i że za takie przesyłki pobieraną jest przez urząd kolejowy należytość za oględziny w wysokości 2 kor. do 500 klg. wagi i 40 hal. za każde dalsze 100 klg.

— **Sprostowanie.** P. Jakubiczka, spedytor, prosi nas o zamieszczenie następującego pisma: W dniu 11 bm. w wydaniu porannem umieszczono „W sprawie bezpieczeństwa naszych dzieci“. Nie jest prawdą, że mój dozorca miał spuścić psa z łańcucha, aby ukąsił dziecko, ponieważ nie miałem nigdy żadnego psa i dozorcy przy ulicy Hausnera do pilnowania moich wozów.

— **Zrehabilitowany.** Przed półtora miesiącem dzienniki doniosły p. t. „Zamożny złodziej“ wiadomość o aresztowaniu stróża Andrzeja Poturaja, u którego miano znaleść znaczną kwotę pieniędzy (około 1.000 kor.) Poturaja odstawiono do sądu karnego, skąd po 11-dniu.

wym areszcie wypuszczono na wolność. Obecnie Poturaj otrzymał z sądu krajowego karnego doniesienie, że śledztwo przeciw niemu zawieszono z powodu braku jakiegokolwiek karygodnego czynu, zostało bowiem udowodnionem, że pieniądze, które się policyi wydały podejrzane, pochodziły z uczciwych oszczędności.

— **Kominiarze mają głos.** Od kominiarzy lwowskich otrzymujemy następujące pismo: „Na szpaltach „Słowa Polskiego“ rozpoczęła się polemika o zniesienie rejonów kominiarskich, Wyjaśniono tę sprawę fachowo, a z wyjaśnieniami temi zgadzamy się w zupełności. Chociaż jednak sprawa nie jest w całem słowa znaczeniu publiczną i nie powinna już zajmować miejsca, pozwólcie jednak i nam obgadywanym i biczowanym kilka słów odpowiedzieć na te głosy na postanowienia lwowskich właścicieli realności. W żadnym zawodzie nie znajdziemy samych „aniołów“, wszędzie są uchybienia i usterki, żaden jednak przemysł nie jest tak brudno wyzyskiwany jak kominiarski, nikogo tak prędko i bezkrytycznie nie potępiają jak nas „czarnych“. Kominiarze sumiennie swe obowiązki wykonujący, nie mogą, i tak już w obecnych drogich i ciężkich czasach nizkich cen za robotę obniżać według pragnienia właścicieli realności kominiarze świadomi swoich obowiązków nie boją się ustanowienia owych kontrolorów kominiarskich, (§ 444 i dalsze ustawy karnej są już bardzo dobrymi kontrolerami), muszą jednak stanowczo zaprotestować przeciwko wprowadzaniu opinii publicznej w błąd, przeciwko osłabieniu powagi naszego zawodu kominiarskiego, przeciwko uporczywemu twierdzeniu, że przez zniesienie rejonów kominiarskich zwiększy się bezpieczeństwo ogniowe.

Sprawa cała została już kategorycznie załatwioną przez cały świat cywilizowany i przez ministerstwo spraw wewnętrznych, a teraz na nowo zainscenizowana jest manewrem przedwyborczym, celem okazania łatwowiernym mieszkańcom „jak my dużo robiemo dla bezpieczeństwa publicznego“. Właściciele realności postanowili wnieść petycyę do Rady miejskiej o zniesienie rejonów kominiarskich, postarać się o zaprowadzenie kontrolorów kominiarskich i żądać, aby każdy majster kominiarski miał u siebie telefon. Byłoby to istotnie bardzo dowcipne, gdyby dodano inne żądanie, aby każdy właściciel sprawił także dla lokatorów swego domu telefon. Wówczas telefony te mogłyby, chociaż tylko w małej mierze, zastąpić pożarne środki alarmowe, dotąd jeszcze we Lwowie nie zaprowadzone.

W końcu nadmieniamy, że przecież kominiarze lwowscy nie są pozbawieni konkurencyi, przecież w każdym rejonie kominiarstwo wykonuje na podstawie koncesyi kilku majstrów. Wskutek tej konkurencyi ceny za roboty już potaniały, czy to jeszcze mało?

Sądzimy, że tylko przez ograniczenie rejonów kominiarskich (przewidziane § 42 ustawy przemysłowej) może być mowa o powiększeniu bezpieczeństwa, gdyż właściciele realności potrzebują także kontroli.

— **Na niepospolitym chodniku** upadł wczoraj subiekt handlowy p. Eliasz Brück w ulicy Skarbkowskiej i złamał sobie rękę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

— **Kronika policyjna.** W ulicy Torosiewicza pod l. 5 rozbito ubiegłej nocy komórkę p. Adeli Moreckiej i skradziono cztery białe gęsi. — W ul. Słonecznej pod l. 29 ginęły p. Sarze Alles rozmaite rzeczy ze strychu. Po bliższem oglądnięciu strychu przekonano się, iż ściana działowa ma znaczny otwór prowadzący na strych sąsiedni i przez otwór ten okradano p. A. systematycznie. — W ul. Sykstuskiej pod l. 8 skradziono na szkodę p. Wilhelma Zuckerkandla stojący w sieniach żelazny piec gazowy. — Za pobicie dozorczyni szpitalnej, oddał zarząd szpitala powszechnego policyi do ukarania niesforną pacyentkę Maryę Adamowską. — W ul. Piekarskiej pod l. 35 otworzono wytrychem mieszkanie p. Agaty Diduch i skradziono z szafy 32 koron. — Stanisław Stec przewodnik ślepego kataryniarza Franciszka Hasa skradł mu bieliznę i kilkadziesiąt halerzy. Biedny kataryniarz oddał swego „opiekuna“ w ręce policyi.

— **Zgubiono.** P. Emilii Schneidrowej zginął chart rasy angielskiej, białej maści z wielkiemi żółtemi plamami. — Słuchacz medycyny p. Ludwik Szczepański zgubił mały okrągły pulares, zawierający kilka koron i kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek.

— **Znaleziono.** W ulicy Trzeciego Maja znaleziono cygarnicę piankową z bursztynem.

— **Znaleziono.** Suka rasy szlachetniejszej (bez sierści) barwy brunatnej, pod spodem biało centkowana, zbłąkana, jest do odebrania, ulica Snopkowska l. 26 w restauracyi W. Michalskiego.

☐ **Stanisławów.** Komitet polskiej organizacyi narodowej, zawiązany przed dwoma laty w naszem mieście, ogłosił drukiem pierwsze sprawozdanie ze swych czynności roku ubiegłego, a w niedzielę odbył doroczne walne zgromadzenie przed nielicznie niestety zgromadzoną publicznością. Na pięciuset zapisanych członków organizacyi stawiło się zaledwie pięćdziesięciu! Brak wiary społeczeństwa we własne siły był powodem, że komitet mimo usiłowań i szczerych chęci nie mógł należycie swemu zadaniu podołać, objąć działalnością swoją wszystkich postulatów w regulaminie zawartych. Zdany wreszcie na pracę kilku zaledwie jednostek, stał się bezradnym wobec olbrzymiego zadania; stąd też pochodzi, że dorobkiem wielkim pochlubić się nie może. Mimo jednak tę bezplanowość i bezradność w działaniu, komitet subwencyonował założoną przez Koło panów T. S. L. bursę włościańską im. Kościuszki, uposażył skromnym datkiem kościół polski w Bednarowie, dopomógł do założenia ochronki polskiej w Knihininie wsi i dzięki zapobiegliwości dwóch pań, podejmuje inicyatywę do założenia nowej ochronki w Knihininie-Kolonii, w gminie tej nieodzownie potrzebnej, wobec zakusów germanizatorskich ewangelickiego Zboru. Nadto zebrał w roku sprawozdawczym stosunkowo dość znaczną, jak na początek kwotę 2000 koron podatku narodowego. Z ożywionego toku obrad, jakie nad sprawozdaniem ustępującego komitetu się rozwinęły, sądzić należy, że tego rodzaju instytucya narodowa na naszych kresach jest potrzebną i zasługuje w zupełności na poparcie ogółu. Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, uchwalono szereg wniosków, jako wskazówkę działania na przyszłość w kierunku zakładania kościołów i kaplic w miejscowościach, w których lud polski jest tychże pozbawiony, urządzania wieców włościańskich i odczytów, mających na celu uświadomienie ludu pod względem ekonomiczno-politycznym, a w szczególności gromadzenie funduszów jako podstawy materyalnego bytu. Przewodniczącym komitetu na rok obecny wybranym został ponownie p. Zubczewski, dyrektor sem. naucz., a jako zastępcy tegoż pp. Horoszkiewicz i Burzyński Franciszek.

☐ **Tarnopol.** Walne zgromadzenie T. S. L. odbyło się 9 bm., na 479 członków przybyło tylko 35. Sprawozdanie wykazuje świetny rozwój Koła, które ma już 100 czytelń, 12 szkółek początkowych, 11.000 włościan skupionych przy czytelniach. a budżet wynosi 10.717 kor. 87 hal. Koło tarnopolskie należy do najruchliwszych i najżywotniejszych w kraju, a to dzięki pracy i energii zarządu, w pierwszym rzędzie pracy prof. Srokowskiego. Mimo to stał on się na zgromadzeniu przedmiotem ataków ze strony tych, którzy sami nic nie robią, a wszędzie wnoszą rozkład. Wskutek tych ataków, prof. Srokowski wybrany ponownie przewodniczącym — godności tej nie przyjął. Ponadto wybrani: wiceprezesem p. Kessler Eug., sekretarzem p. Thiene Fr., zastępcą p. Józwa St., skarbnikiem p. Olexy Lud., tegoż zastępczynią p. Schneidrowa Fr. — Do Zarządu weszli pp. Doermann A., Żerebecki F., Ferenz W., dr. Hordyński D., Zamorski J., Gubay J., Jaworczykowski M., dr. Wang E., ks. dr. Żyła Wł., Wierzbicki Wł. — Zastępcami członków Zarządu wybrani pp. Olexowa Br., Srokowska St., Kołowska A., Ingwerówna Fr., Medyński A., Pabijan A. — Delegatami na walne zgromadzenie T. S. L. zostali wybrani: pp. Cieński B., Chmurowicz B., Doerman A., Ferenz W., Kessler E., dr. Landau M., Michałowski E. (sen.), dr. Promiński K., ks. Rydel F., Żerebecki F. — Zastępcami: pp. Guzkowski J., Horowitz M., Krzyżanowski M., Medyński A., Niemczewski S., dr. Schmidt E., Semkowicz E., ks. Strzeszkowski P., Werber J., dr. Wang E.

☐ **Sanok.** Rezygnacya. P. Aitał Witoszyński, burmistrz miasta Sanoka, zrezygnował z godności burmistrza. Wobec tego nie będzie potrzeby rozwiązywania Rady, a postawiony w tym względzie przez tutejsze starostwo i wydział Rady powiatowej wniosek do namiestnictwa i Wydziału krajowego stał się już bezprzedmiotowym.

⌗ **Ś. p. ks. Antoniewicz.** D. 12-go b. m. zmarł w Bninie (W. ks. Poznańskie), ks. Antoniewicz, prezes prowincyonalnego komitetu wyborczego. Zmarły ks. dziekan — pisze o nim „Orędownik“ — był przeszło 30 lat proboszczem w Bninie i po opuszczeniu więzienia w Moabicie za rok 1863 od przeszło lat 30 zawsze czynny na polu prac narodowych aż do zgonu. Był to w prawdziwem znaczeniu tego słowa: kapłan-obywatel. Nie było pola pracy narodowej, na któremby nie był czynny. Gorących uczuć narodowych, pracował przy Spółkach pożyczkowych, przy Kółkach rolniczych, na zjazdach. wiecach, w komitetach wyborczych. Od kilku lat należał do Prow. Komitetu wyborczego, został w końcu wybrany jego prezesem.

⌗ **Mandat p. Brejskiego** został unieważniony przez pruską komisyę rugów wyborczych. W sprawozdaniu swem oświadcza komisya, że w okręgu toruńsko-chełmińskim szala zwycięstwa byłaby się przechyliła na stronę Niemca Grassmana, gdyby nie presya na wyborców.

Zmarli.

W Psarach: Samuel Czekański, żołnierz z roku 1831, lesniczy w dobrach hr. Rej[illegible]wej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu śp. Adolfa Medveczky'ego wyrazili nam swe współczucie w naszym głębokim smutku i którzy w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu tak liczny wzięli udział, w szególności Wielebnemu Duchowieństwu obrz. rz. i gr. kat., c. k. staroście z Przemyśla radcy dworu Lanikiewiczowi, Marszałkowi powiatowemu, Drowi Czaykowskiemu, Towarzystwu Zaliczkowemu rolnemu w Przemyślu za przysłanie delegacyi z wieńcem, Dyrektorowi tegoż Towarzystwa Wp. Kosibie za piękną i serdeczną przemowę, Radzie gminnej miasta Niżankowic za niesienie zwłok, Straży ogniowej i ochotniczej i członkom chóru — składamy w tej drodze nasze najszczersze podziękowanie.

Rodzina Medveczkych.

Po zaproszenia na bal prasy uprasza się zgłaszać do skarbnika komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze loże i krzesła w Filharmonii, a mianowicie: Loże parterowe po 40 k., loże mezaninowe po 50 kor., loże I p. po 25 kor., loże II p. po 12 kor., wreszcie fotele na II p. po 3 i 2 kor.

LITERATURA i SZTUKA

Muzyka.

Występy p. Zboińskiej w Warszawie. Na scenie warszawskiej w „Aidzie“ Verdiego wystąpiła niedawno znana dobrze publiczności lwowskiej śpiewaczka p. Ruszkowska-Zboińska. Sprawozdawcy pism warszawskich stwierdzają jednogłośnie wielki tryumf p. Zboińskiej.

„Bohaterką wieczoru — pisze o tem przedstawieniu sprawozdawca „Gońca wieczornego“ — była p. Zboińska. Deklamacya jej, wskróś plastyczna, oddająca charakterystyczny nastrój sytuacyi, wzruszała, a śpiew, pod względem dźwięku zawsze czysty, zawsze jasny, czarował. Od czasów p. Kruszelnickiej, żadna śpiewaczka nie uzmysłowiła na naszej scenie duszy „Aidy“ tak wyraziście, a mimo to szlachetnie w ruchu i w tonie, jak p. Zboińska. Publiczność co chwila zachwyt swój wyrażała oklaskami, niekiedy przerywającymi nawet akcyę“.

„P. Zboińska — pisze sprawozdawca muzyczny „Kurjera codziennego“ — bardzo inteligentna i niezmiernie pożyteczna artystka naszej opery, objęła po raz pierwszy partyę tytułową w „Aidzie“. Zadanie, acz trudne i uciążliwe, okazało się dla uzdolnienia i głosu artystki nader odpowiednie. P. Zboińska celowała zawsze w szlachetnej sztuce liryzmu uczuciowego a szczerego“.

„P. Zboińska — pisze „Gazeta polska“ — wybornie pojęła intencyę kompozytora. Unikając jaskrawych, zbyt często przez śpiewaczki używanych efektów dramatyczności zamaszystej, kładła nacisk ważniejszy na uwydatnienie barw łagodnych i akcentów uczuciowych. Głos jej, giętki, równy i dźwięczny, nadaje się doskonale do odcieni śpiewu lirycznego“.

A. Poliński „powiada w „Kur. Warsz.“, że p. Z. jest jedyną obecnie śpiewaczką opery warszawskiej, która posiada wszystkie warunki dodatnie na prymadonnę w wielkim stylu. I głos dźwięczny, jak złoto i skalę, aż nadto wystarczającą do dźwigania wielkich ról, zarówno lirycznych, jak dramatycznych i technikę gładko wyrobioną i duszę na wskroś muzykalną, niepospolitą inteligencyę artystyczną, temperament w dozie dostatecznej, wreszcie nader korzystne warunki zewnętrzne“.

Pani Helena Ottawowa znana u nas pianistka i kierowniczka szkoły muzycznej, ciesząca się w występach swych lwowskich zarówno jak w krakowskich i warszawskich ogólnem uznaniem i sympatya, wystąpiła ubiegłego tygodnia w Wiedniu w polskim koncercie. I tu znalazła jak wszędzie powodzenia pełno i oklasków. Prasa wiedeńska, niebardzo zajmująca się polskimi koncertami, poświęca i temu małe tylko wzmianki, jednakże „Tagblatt“ pisze o naszej pianistce następujące słowa: „Bardzo licznie zgromadzona publiczność przyjmowała gorąco pianistkę, która nietylko doskonałą techniką ale i znakomitem, pełnem zrozumienia oddaniem kompozycyi, zachwyciła wszystkich“. W tymże koncercie brał udział z powodzeniem śpiewak opery nadwornej dr. Konrad Zawiłowski.

Pablo de Sarasate genialny skrzypek hiszpański daje w Tarnowie koncert w sali „Sokoła“ 6-go marca br. ze współudziałem pianistki Berty Marx Goldschmidt i akompaniatora Otto Goldschmidta. Fortepian dla pianistki i akompaniatora sprowadzony będzie od Bösendorfera. Sprowadzeniem światowej sławy skrzypka i kompozytora zajmuje się tutejszy artysta-skrzypek Salo Bau.

Mascagni zrobił w Paryżu zupełne fiasco, jako dyregent. Prasa zagraniczna więcej jednakże, niż tem niepowodzeniem, zajmuje się sprawą interwiewu dziennikarskiego, podczas którego Mascagni miał oświadczyć że pierwotnie do niego zwrócono się z Berlina o skomponowanie „Rolanda“ i że on odmówił tej propozycyi, polecając równocześnie Leoncavalla jako właściwego kompozytora. Dowiedziawszy się o tem Leoncavallo, narobił we włoskich pismach hałasu, a w końcu udał się wprost do cesarza Wilhelma, który też nakazał dziennikom zamieścić oficyalne dementi. Odtąd nikt już wątpić nie śmie, że do skomponowania tej pruskiej narodowej opery, tylko Leoncavallo był powołanym jedynie.

Emil Sauer znany pianista wiedeński i profesor „szkoły mistrzów“ w tutejszem konserwatoryum, udał się obecnie w wielką podróż artystyczną, obejmującą Paryż, Londyn i większe miasta Hiszpanii. Tymczasem uczniowie jego klasy a przyszli „mistrzowie“, skazani są na przymusowy wypoczynek.

Pieśni Paderewskiego nowe, do tekstu francuskiego Catule-Mendesa, ukazały się już i w naszych składach nut. jest ich dwanaście. Dedykowane są pani Marii Trélat, znanej w Paryżu wykonawczyni pieśni i cenionej nauczycielce śpiewu. Pieśniom tym poświęcimy wkrótce obszerniejsze sprawozdanie.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Ordynator szpitala św. Wincentego
Dr. Świątkowski Stefan
przeprowadził się na ul. Wałową l. 14 i ord. w chorobach wewnętrznych od 3—5.
1272

Operator Dr. Zenon Leńko
mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (róg ul. Sienkiewicza dawniej Krętej, naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolascha.
1548

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466

Kursa przygotowawcze

do egzaminu na jednorocznych ochotników

„Intelligenzprüfung“ 1206

rozpoczynają się z dniem 1 marca br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego

Lwów, ul. Podlewskiego l. 9.

Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie opłatnie.

103 aprobowanych = 90% frekwentantów zakładu.

DR BULLING-INHALATION

Przez lekarzy polecone do usunięcia wszelkich chorób organów oddechowych. Aparat do domowego użytku **„Thermo Variator“** w handlach odnośnych do nabycia. **„Thermio!“** (fenylpropiols. natrium), jedyny wytwórca dr. Teodor Schuchardt, Görlitz, najpomyślniej wypróbowany przeciwko skrofułom płuc i krtani.

Skuteczne inhalacye „Thermio!“-owe możliwe tylko przy użyciu **„Thermo Variatora“.**

Inhalatoryum zimowe: Lussinpiccolo. 130

Informacye: **Syndykat Inhalatoryum dra Bullinga, Wiedeń IV., Gusshausstrasse 10.**

PROSZEK PAPIEROSY (bez papieru)

Aptekarza Neumeiera

Przeciwko Astmie

Nie udziela się płucom.

Przez lekarzy polecone. Od wielu lat wypróbowane.

Nader skuteczne.

Oryginalna paczka proszku 2 k.

Karton papierosów 2 k. 22

Główny skład **SZYMON HAY** aptekarz

c. k. dostawca nadworny — Lwów.

Cukrowe wyroby wielkanocne, jak: jajka, baranki, zajączki i świnki

poleca fabryka

Stanisława Gurgula w Jarosławiu.

1737

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ

ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO

EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie **12** kor. półrocznie **6** kor.

Administracya: ulica Jabłonowskich l. 9. w **Krakowie.** — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Z Rosyi.

Ziemski sobór.

Ziemski sobór jest obecnie powszechnym tematem rozmów w najwyższych sferach rządowych petersburskich. Opinia, że sobór ten będzie rychło zwołany i stanie się introdukcyą o akcyi reformacyjnej, utwierdza się i rozszerza coraz bardziej. Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć, jak zapatrywano się na sobór przed laty dwudziestu w Petersburgu. Kniaź Meszczerski opowiada mianowicie w „Graždaninie“ następującą historyę: W r. 1881 zwrócił się do niego ówczesny minister spraw wewnętrznych Ignatjew z żądaniem, aby w „Graždaninie“ zamieścił artykuł z żądaniem zwołania ziemskiego soboru. Kniaź Meszczerski odpowiedział jednak ministrowi, że zamieszczenie artykułów o soborach wogóle, a tem mniej o soborze ziemskim jest stanowczo zabronione. Ignatjew jednak nie dał się tym argumentem przekonać i z naciskiem powtórzył swoje żądanie, dając Meszczerskiemu do zrozumienia, że artykułu takiego domaga się pewna bardzo wysoka osobistość. Kiedy wobec tego Meszczerski artykuł o soborze wydrukował, zaraz nazajutrz otrzymał od Pobiedonoscewa krótki, ale wymowny liścik: „Czyś pan zwaryował ze swoim artykułem o ziemskim soborze?“ I rzeczywiście Pobiedonoscew dokładniej znał zapatrywatrywania Aleksandra III na sprawę ziemskiego soboru, aniżeli minister Ignatiew.

Upragniony dziś tak bardzo ziemski sobor, będzie miał z natury rzeczy zupełnie inny charakter niż w wiekach średnich. Obecnie nikt nie wątpi, że stanowi on początek konstytucyi, będąc tylko formą łagodnego przejścia do niej.

Ziemskim soborem, czyli zgromadzeniem krajowem nazywano zgromadzenia, które zwoływano w wielkiem księstwie moskiewskiem w czasach dla państwa krytycznych, aby pomagały wielkiemu księciu radą i czynem. Pierwotnie sobory zwoływał tylko metropolita dla rozstrzygnięcia zawiłych spraw kościelnych lub religijnych. Później analogiczne sobory zaczął zwoływać wielki książę, aby radziły razem ze stałą jego radą — bojarską dumą nad sprawami państwa.

Pierwszy ziemski sobór zwołał młody wówczas Iwan Groźny w r. 1550 w sprawie nieładu i anarchii, jaka wówczas w państwie panowała. W szesnaście lat później zebrał się drugi sobór celem rozstrzygnięcia, czy wojna z Polską ma być dalej prowadzoną, czy też należy zawrzeć pokój. W soborze tym wzięli udział członkowie dumy carskiej, przedstawiciele duchowieństwa, szlachty i kupiectwa stołecznego. Ci ostatni wychodzili z wolnego wyboru. W r. 1584 wybrał sobór syna Iwana, Teodora carem, a po jego śmierci w r. 1592 takiż sobór okrzyknął carem Borysa Godunowa. W soborze tym zasiadało po raz pierwszy 34 szlachciców w charakterze przedstawicieli miast. Cara Wasilia Szujskiego złożono z tronu, ponieważ wybrali go carem tylko bojarowie i przedstawiciele Moskwy, a nie cały kraj. W styczniu 1613 r. zebrał się wybrany w całym kraju ziemski sobor i po długich naradach wybrał dnia 7 lutego carem Michała Fiodorowicza Romanowa, założyciela panującej obecnie dynastyi. W r. 1648 zwołano sobor ziemski w celu zredagowania księgi ustaw, w r. 1650 z powodu rewolucyi w Pskowie, a w latach 1651 i 1653 w sprawie proponowanej przez Chmielnickiego aneksyi Ukrainy. Potem zwoływano jeszcze sobory jedynie z głosem doradczym, a od r. 1698 przestano je zupełnie zwoływać. ~~

Z petersburskich sfer dworskich.

Petersburski korespondent „Berl. Tagebl.“ pisze: Szybkie utworzenie generał-gubernatorstwa petersburskiego wydaje się być teraz krokiem przedwczesnym. W sferach dworskich myślą o jego zniesieniu. Już nie mówiąc o tem, że pan Trepow ze swoim sztabem będzie kosztował rocznie przeszło 250.000 rubli zachodzi obawa, że pomiędzy nim, a gradonaczalnikiem i ministrem spraw wewnętrznych będzie panowała ciągła niezgoda. Dla Trepowa upatrzono już miejsce — zostanie on szefem korpusu żandarmów na miejsce generała Rydzewskiego, który ku wielkiemu swemu zadowoleniu powróci na swój dawny urząd w ministerstwie dworu. Na stanowisku szefa żandarmów Rydzewski nie popisał się wcale, był bowiem za wiele dworakiem, a za mało człowiekiem. Także i Łopuchin szef skompromitowanego w ostatnich czasach niesłychanemi przekupstwami departamentu policyi będzie musiał wziąć kij wędrowca do ręki. Czy spotka go zaszczytna dymisya w formie nominacyi na członka rady państwa, dotąd niewiadomo. Jako następcę Łopuchina wymieniają zmoskwiconego Polaka Raczkowskiego, który wyrobił sobie „dobre“ imię jako znakomity podobno organizator tajnej policyi rosyjskiej za granicą, gdzie długie lata fungował jako tajny agent rosyjski na Paryż i Londyn.

W swoim czasie poszedł on w niełaskę przez owego słynnego szarlatana Philippe'a, który z rekomendacyi królowej włoskiej dostał się był na dwór carski w charakterze spirytysty, który zamawianiami i suggestyą miał wpłynąć na płeć oczekiwanego przez carowę dziecka. Kiedy Philippe zaczął bardzo mocno hipnotyzować, do tego stopnia, że carowa nie zawahała się rozkazać miastu, aby odcięto kawałek parku Aleksandrowskiego (własność miasta) na pałac dla p. Philippe'a, powstał skandal, a ministrowie postanowili wyścigać bezczelnego intruza.

W tym celu polecono Raczkowskiemu w Paryżu, aby zasięgnął informacyj o kwalifikacyach moralnych tego pana. Raczkowski wziął sprawę w swoje ręce i w krótkim czasie przesłał carowi raport, w którym stwierdził, że pan spirytysta jest szarlatanem i kryminalistą, kilkakrotnie przez sądy francuskie karanym. Ale wrażenie raportu było zgoła nieprzewidziane: car napędził Raczkowskiego, a nie Philippe'a, który dopiero później uniemożliwił się ostatecznie po drugim jeszcze większym skandalu. Raczkowski z pensyą 7.000 rubli poszedł na emeryturę i wypłynął znowu na widownię dopiero przed miesiącem jako urzędnik do szczególnych poruczeń przy Trepowie. Zdolności jego policyjne są bardzo wysoko cenione i jego też wymieniają jako najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko szefa departamentu policyi.

Z innych zmian, których wiele obiecują sobie w sferach dworskich, najważniejszą ma być ta, że minister wojny Sacharow ustąpi, a na jego miejsce przyjdzie — minister oświaty (!!) Głazów z tej racyi, że był jakiś czas kuratorem akademij wojskowych. Za Sacharowem nikt nie będzie żałował, ponieważ jako zacięty wróg Kuropatkina szkodził mu gdzie mógł, przyczyniając się w ten sposób bardzo znacznie do klęsk oręża rosyjskiego.

Mimo oficyalnych zaprzeczeń sfery miarodajne w Petersburgu godzą się coraz bardziej z myślą o konieczności zawarcia rychłego pokoju. Wielkie nadzieje budzą w tym względzie własnoręczne listy cesarza Wilhelma do cara, w których ten zapewnia, że uczyni wszystko, aby Rosya mogła zawrzeć zaszczytny pokój. Wogóle nie powinno być dla nikogo niespodzianką, jeżeli niebawem rozejdzie się oficyalna wiadomość o rozpoczęciu rokowań pokojowych.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Mianowania.

Wiedeń. (TBB.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Na podstawie § 5 statutów urzędu statystyki robotniczej w ministerstwie handlu członkami stałej komisyi rady robotniczej mianowani zostali: z pośród przedsiębiorców dr. Henryk Kolischer, a jako zastępca Jan Götz Okocimski, z grona robotników Józef Hudec; fachowym doradcą zaś Józef Milewski, prof. uniwersytetu.

Postulat nauczycieli galicyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacya nauczycieli galicyjskich w dniu dzisiejszym przed południem udała się do ministrów celem przedstawienia im postulatów nauczycielstwa ludowego galicyjskiego.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Na cześć profesorów uniwersytetu, należących do opozycyi, urządziła wczoraj młodzież bankiet, w którym wzięli udział przywódcy wszystkich stronnictw opozycyjnych. Poseł Koszut wygłosił przemowę, w której zaznaczył, że jego stronnictwo dotychczas mogło krytykować, teraz zaś może przystąpić do pozytywnej pracy. Główną rzeczą jest wzajemne porozumienie. Apponyi oświadczył, że wynik wyborów uważa za objaw obudzenia się poczucia narodowego u Węgrów. Węgry są dumne, że tak wielu uczonych i reprezentantów sztuki przyłączyło się do ruchu opozycyjnego. Przemawiali jeszcze Abdar Zichy i Stefan Karolyi.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycyi wyrażono jednogłośnie podziękowanie hr. Juliuszowi Andrassemu za pośrednictwo co do przyjęcia Koszuta przez monarchę. Następnie zajmowano się sprawą ukonstytuowania Sejmu.

Dyamenty-kolosy.

Londyn. (TBK.) Z Johannesburga donoszą, że w kopalni t. zw. „Premiere Mine“, gdzie znaleziono niedawno największy dyament, wydobyto znów drugi, ważący 334 karatów.

Skandale na dworze saskim.

Drezno. (TBK.) „Dresdener Anzeiger“ donosi, jak zapewnia, ze źródła oficyalnego, że bezpodstawną jest wiadomość, jakoby hr. Montignoso zgodziła się na wydanie księżniczki Anny Moniki.

Traktat z Niemcami w rolnictwie.

Wiedeń. (TBK.) W ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie komitetu handlowo-politycznego Rady rolniczej. Po dyskusyi nad traktatem handlowym z Niemcami uchwalono rezolucye, wzywającą rząd, aby najbardziej przez traktat poszkodowane interesy rolnictwa poparł zapomocą wewnętrznych zarządzeń zwłaszcza na polu przewozu i przez poparcie przemysłu rolniczego.

Berlin. (TBK.) W parlamentarnej komisyi dla traktatów handlowych rozpoczęto wczoraj dyskusyę nad traktatem z Austro-Węgrami przyczem bar. Richthoffen wyjaśniał, że jeżeliby traktat w jednej połowie Monarchii austro-węgierskiej nie uzyskał sankcyi, będzie się uważać go za odrzucony zupełnie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wznowiono śledztwo przeciw niektórym konduktorom kolejowym, którzy zasiadali na ławie oskarżonych w znanym procesie kolejowym i zostali uwolnieni. Śledztwem objęty jest także zegarmistrz Anastazy Holik, który był wówczas oskarżony o kupno kolii hr. Borkowskiej od konduktora Pilawskiego.

Z kolegium kardynalskiego.

Rzym. (TBK.) Dzienniki donoszą, że kardynał ks. Steinhuber, jedyny jezuita, który jest obecnie członkiem kolegium św., zachorował na influenzę.

Znęcanie się nad Murzynami.

Paryż. (TBK.) Aresztowano tu urzędnika kolonialnego Toquet'a, który bawił w Paryżu na urlopie. Powodem uwięzienia go były wiadomości o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczał na murzynach w Kongo francuskiem.

Matin donosi, że Toquet wraz z kilku innymi urzędnikami w dniu 14 lipca po uroczystości narodowej i bankiecie urządzonym z tej okazyi w Prazzaville w Kongo kazał pewnego murzyna zakneblować a potem włożyć mu do ust nabój dynamitowy i przez wybuch naboju w straszny sposób pozbawił go życia. Innego murzyna kazał ściąć a następnie w jego czaszce ugotować rosół i tak podać na stół. Oprócz Toqueta uwięziono w Prazzaville kilku jeszcze urzędników i wojskowych.

Wypadki i katastrofy.

Bruksela. (TBK.) Pociąg osobowy, który wczoraj wieczorem wyruszył stąd do Gandawy, zderzył się z pociągiem towarowym. Wiele osób jest rannych.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Komisya prawnicza po dłuższej dyskusyi, w której brali udział także posłowie Byk i Rapaport, dokonała wyboru subkomitetu z 7 członków dla obrad nad ustawą o samochodach. Subkomitet ma w przeciągu 4 tygodni zdać sprawę i powoływać może rzeczoznawców. Z Polaków wybrano do niego p. Rapaporta.

Wiedeń. (TBK.) Związek chrześciańsko-socyalny Izby posłów uchwalił w sprawie inicyatywy stronnictwa niemiecko-ludowego rezolucyę z zastrzeżeniem przeciwko jednostronnemu postępowaniu tego stronnictwa. Następnie uchwalił w sprawie sytuacyi na Węgrzech dopóty głosować przeciwko nadzwyczajnym kredytom wojskowym, dopóki nie będą cofnięte koncesye, przyznane Węgrom w rozkazie z Chłopów, póki nie będzie przywrócony „status quo“ i dana gwarancya, że ustaną koncesye, sprzeczne z jednolitością armii. Związek zastrzega sobie wobec stosunków stworzonych wynikiem wyborów na Węgrzech wszelkie konieczne konsekwencye na polu ekonomicznem i politycznem.

Wiedeń. (TBK.) Wczorajsze posiedzenie komisyi obrony krajowej odroczono do dziś do godz. 5 popo-

ludniu z powodu zarzutów podniesionych przeciw zwołaniu tej komisyi przez pos. Beigera. (Wszechniemiec).

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wśród odczytanych interpelacyj znajduje się interpelacya p. Daszyńskiego w sprawie zachowania się władz politycznych względem Kasy chorych w Kołomyi.

Po odpowiedzi ministra finansów Kosla na kilka interpelacyj, przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej. Zabrał głos p. Soukup (Czech).

Wiedeń. (TBK.) Komisya prasowa przyjęła dziś w dyskusyi szczegółowej § 1—3 ustawy prasowej odpowiednio do wniosku subkomitetów. Jedynie w § 1 poczyniono zmianę, mianowicie skreślono zdanie: „Prasa w granicach ustawowych jest wolna“, jako bez znaczenia i nie odpowiadające obecnemu stanowi ustawodawstwa.

Poznań. (Tel. pryw.) Sejm W. ks. Poznańskiego zwołano na 5 marca do Poznania. Królewskim komisarzem mianowany naczelny prezes von Waldow, marszałkiem hr. Willamowitz, wicemarszałkiem właściciel majoratu br. Schichting.

Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.

Cenzura w Warszawie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby cenzura w Warszawie wywierała obecnie większy ucisk, aniżeli poprzednio przed bezrobociem są bezpodstawne. W „Kuryerze porannym“ bowiem, który wyszedł wczoraj pierwszy po zaprzestaniu drugiego bezrobocia drukarzy, cenzura pozwoliła na przedruk najbardziej charakterystycznego ustępu z mowy prezesa Koła polskiego Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. W tym ustępie mowca charakteryzuje w sposób bardzo dosadny rozruchy warszawskie i wzywa gorąco naród polski, aby zachował zimną krew i przytomność i nie dał się porwać prowokacyom lub namowom. Te wszystkie ustępy cenzura warszawska przepuściła niemal bez żadnego skreślenia.

W Warszawie.

Poznań. (TBK.) Do „Dziennika Poznańskiego“ donoszą z Warszawy: Policya zażądała od właścicieli fabryk i wszystkich zakładów produkcyjnych spisu robotników strajkujących, a nie będących stałymi mieszkańcami Warszawy. Wzbudziło to panikę wśród robotników, pochodzących po większej części ze wsi i z prowincyi, bo przewidują, iż ci z pomiędzy nich, którzy strajkują, będą wysłani do miejsc urodzenia.

Warszawa (T. B. K.) „Kuryer Warszawski“ donosi: Toczące się od tygodnia przeszło rokowania między pracodawcami a pracownikami w zakładach przemysłowych i fabrycznych naszego miasta dały w niektórych działach wynik pomyślny. I tak we wszystkich browarach już od kilku dni pracują. Robotnicy uzyskali skrócenie o godzinę dnia roboczego i podniesienie zapłaty o 10 prc. dotychczasowego zarobku z tem zastrzeżeniem, że minimalny zarobek dzienny wynosić będzie 80 kop.

Również porozumiano się w podobnych warunkach w większych piekarniach, które od pięciu tygodni były bezczynne. Dziś (t. j. d. 15 b. m.) na mieście ukazało się pieczywo, wyrobione we wszystkich piekarniach. W fabrykach żelaza robotnicy wczoraj przedstawili swe żądania, a jutro otrzymają odpowiedź. Powroźnicy, kamieniarze i t. d. wrócili do pracy.

Z caratu.

Dragomirow.

Paryż. (Tel. wł.) Hr. Heydenowa, córka generała Dragomirowa — jak donosi „Journal“ z Petersburga — przybyła do Petersburga. Hrabina zapewnia, że ojciec jest zupełnie zdrów, jednak zmiana miejsca pobytu jest dlań absolutnie niemożliwą.

Zapatrywanie Trepowa na sytuacyę.

Paryż. (T. wł.) Petersburski korespondent „Journala“ donosi, że w poniedziałek odbędzie się posiedzenie komitetu ministrów, na którem generał-gubernator Trepow przedstawii obecną sytuacyę strajkową. Trepow nie ukrywał przytem wcale, że położenie uważa za bardzo poważne.

Konstytuanta?

Berlin. (Tel, wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga, że wydawca dziennika „Nowoje Wremia“ stary Suworin napisał artykuł wzbudzający niezmierną sensacyę w całej Rosyi. Według Suworina w dycydujących sferach rosyjskich zwołanie ziemskiego soboru jest już postanowione. Suworin przestrzega przecież przed natychmiastowem zwołaniem soboru i żąda, aby jeszcze kilka tygodni poświęcono gruntownemu opracowaniu ordynacyi wyborczej. Od tej ordynacyi wyborczej zależy bowiem, czy owa próba konstytucyi w Rosyi się powiedzie, czy też zrobi fiasko. Suworin przypomina, że w Rosyi jest 30 milionów obywateli płci męskiej, którzy mogą mieć prawo głosowania, gdyby więc dano tylko jednego posła na 100.000 wyborców byłoby i tak około 1400 posłów w soborze ziemskim.

Jest to masa tak olbrzymia, że o jakichkolwiek prawidłowych obradach tego rodzaju parlamentu nie można myśleć. Suworin nadto przypomina, że w ziemskim soborze powstaną nietylko stronnictwa polityczne, ale także i stronnictwa narodowe, gdyż Finlandczycy i Polacy muszą być w ziemskim soborze reprezentowani należy przeto z góry postawić zasadę, aby językiem obrad koniecznie był język rosyjski.

Zmianę dygnitarzy.

Petersburg. (TBK.) Dyrektor departamentu ogólnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Vatazzi został mianowany towarzyszem ministra.

Rząd a strajki studenckie.

Petersburg. (TBK) Towarzysz ministra oświaty, Łukianow, wydał rozporządzenie, że kto z pomiędzy uczniów szkół wyższych i niższych nie wróci do 24 bm. do szkoły, będzie pozbawiony prawa edukacyi w całem państwie.

Położenie w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Bezrobocie w Petersburgu częściowo trwa jeszcze. W warsztatach francusko-rosyjskich porobiono robotnikom wiele ułatwień i zaprowadzono 9 godzin pracy. Robotnicy są tytułowani przez majstrów i podmajstrzych przez „pan“.

WOJNA.

Pogłoski pokojowe a opinia publiczna.

Paryż. (Tel. wł.) Wedle doniesienia p. Roberta Gaillarda, petersburskiego korespondenta „Journala“ donosi, że ponawiające się coraz częściej pogłoski o rokowaniach pokojowych znajdują bardzo sympatyczne przyjęcie w szerokich kołach publiczności cywilnej. Natomiast koła wojskowe czynią zastrzeżenia, że należy wyczekać na najbliższą wielką bitwę, która ich zdaniem powinna wypaść na korzyść Rosyi, a potem dopiero zawrzeć pokój.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ na podstawie wiadomości otrzymanych z Petersburga twierdzi, że w Kołach rosyjskich wojskowych panuje przekonanie, iż wojna w Mandżuryi skończy się lada tydzień.

Istnieją pewne oznaki, że do rokowań pokojowych pomiędzy Rosyą a Japonią już niedaleko. Anglia w tych rokowaniach pokojowych będzie grała wybitną rolę pośredniczącą i już dziś stara się obie strony nakłonić do zawarcia pokoju. Na pokojowe usposobienie cara Mikołaja II wpłynął fakt, że generał Kuropatkin w szeregu raportów przysłanych bezpośrednio carowi stwierdził, że obecnie szanse zwyciężenia armii japońskiej przez armię rosyjską są bardzo słabe, gdyż potrzebaby 2 razy tak wiele wojsk rosyjskich, ile się teraz znajduje w Mandżuryi. O wyżywieniu zaś i zaopatrzeniu w materyał wojenny takiej masy wojska nie można nawet marzyć wobec złego stanu drogi syberyjskiej.

Wyjazd trzeciej eskadry.

Libawa. (TBK.) Odjazd rosyjskiej eskadry nastąpił w obecności komendanta marynarki w. ks. Aleksego, kierownika ministerstwa wojny admirała Birilewa. Na czele eskadry płynął lodokół „Jermak“ celem łamania lodu, potem jechał okręt „Włodzimierz Monomach“.

Dukuczyli im... widówkami.

Petersburg. (Tet. Ag. tel.) Donoszą z Huanszan: W ciągu ostatnich trzech tygodni nadesłali Japończycy do pozycyj rosyjskich mnóstwo listów, zawierających przesadne (!!!) opisy zajść w Rosyi i wezwanie żołnierzy do poddania się. Oprócz tego przysłano kartki z japońskimi widokami, przedstawiające idealne położenie jeńców rosyjskich w Japonii. By temu zapobiedz rozpoczęto ze strony rosyjskiej wysyłać do Japoczyków listy, wyrażające zdumienie, iż uciekają się oni do takich niewojskowych forteli, podczas gdy żołnierze rosyjscy znają jeden tylko sposób prowadzenie wojny t. j. walkę (!!). Jeńcom japońskim — pisali Rosyanie — jest w Rosyi tak dobrze (!), że nie myślą wracać do domu (??) ale Rosyanie w Japonii czekają tylko sposobności (!), aby uciec (!) z powrotem.

Oszczerstwa rosyjskie.

Petersburg. (TBK) Urzędowo ogłaszają: Poseł rosyjski w Pekinie Lessar telegrafował d. 11 bm., że Japończycy usiłują w Porcie Artura zmusić (?) osoby prywatne do opuszczenia miasta, aby w ten sposób przyjść w posiadanie ich własności (?). Rząd rosyjski zaprotestował przeciwko temu u rządu japońskiego za pośrednictwem posła francuskiego.

Kolej transbajkalska w niebezpieczeństwie.

Czito. (TBK) Na kolei transbajkalskiej robotnicy warsztatów kolejowych postanowili zawiesić pracę z powodu, że dyrektor nie wypłacił im całej płacy. Gubernator przyrzekł im zadowolenie ich pretensyj, wobec czego pracę podjęto na nowo.

Manewr okrążający Rosyan.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Tokio, że 9000 kawaleryi rosyjskiej pod osłoną artyleryi zmierza w kierunku południowym celem oskrzydlenia na lewym brzegu rzeki Hun, lewego skrzydła japońskiego. Japończycy przygotowują się do akcyi, mającej na celu sparaliżowanie tego ruchu wojsk rosyjskich.

Po zamknięciu numeru.

„Praca kobiet“. Walne zgromadzenie członków Stow. „Pracy kobiet“ odbędzie się jutro, w piątek po godzinie 5 popoł. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wałowej pod l. 25.

Depesze handlowe z 16 b. m.

Wiedeń, d. 16 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·37, Renta majowa 125·—, Węgierska renta koronowa 98·25, Akcye kredytowe 678·50 Kredytowe węgierskie 777·50, Bank anglo-austryacki 298·50, Unionbank 556·50, Bankverein 562·50, Länderbank 459·50, Kolej państwowa 654·—, Lombardy 89·50, Elbenthal 417·50, Fabryka broni 575·50, Akcye tyton. —·—, Alpiny 520·50, Rima muranyi 529·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy turec. 133.75, Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. d. 16 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 213·50. Disconto Comandite 195·25.

Usposobienie: spok.

Budapeszt d. 16 lutego. Pszenica na kwiecień 19·80 do 19·82, pszenicą na maj 19·64 do 19·66, na październik 17·34 do 17·36. Żyto na kwiecień 15·38 do 15·40, na październik 13·88 do 13·90. Owies na kwiecień 14·10 do 14·12, na październik 12·20 do 12·23. Kukurudza na maj 14·90 do 14·92. Rzepak za sierpień 22·60 do 22·80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.
Chęć kupna: lepsze.
Usposobienie lepsze.
Pogoda: pochmurno.

Rozmaitości.

Czy można żyć bez żołądka? Żołądek nieraz bywa siedliskiem groźnych chorób, to też lekarze od dawna zajmowali się kwestyą, czy można i jak długo żyć bez tego organu. Najwięcej zawdzięczamy odnośnych danych drowi Kocherowi z Berna, który od r. 1881 wykonał 97 resekcyj żołądka. Z tej liczby pacyentów, dwudziestu jeszcze żyje i cieszy się doskonałym zdrowiem. Najdawniej operowany przeżył już szesnaście lat przeszło, od czasu operacyi. Dowodzi to, że bez żołądka można żyć bardzo długo i że tak nawet głęboki jest uleczalny, byle, rzecz prosta, chorzy poddawali się operacyi zawczasu.

Opał przyszłości. Opalem tym ma być torf. Można dużo oczekiwać po torfie, który pokrywa znaczne przestrzenie n. p. jedną siódmą część powierzchni Irlandyi.

Szwecya już obecnie spala dwa miliony ton cegiełek torfowych. Nadzwyczaj ważnem jest staranne przygotowanie torfu na opał. Oto najnowszy sposób: Maszyna „ad hoc“ wycina płaty torfu i wpycha je do ogrzanych cylindrów, którym nadaje się ruch rotacyjny. W tych cylindrach, urządzonych na wzór centryfugi torf traci wodę. Następnie poddaje się torf działalności prądu elektrycznego, dzięki czemu zostaje prawie zwęglony. Ale nie na tem koniec, należy go jeszcze zemleć i sprasować w cegiełki.

Metoda jest dosyć uciążliwa, ale dzięki niej przemysł torfowy niezależnym jest od klimatu i pory roku. Torf w ten sposób przyrządzony pali się doskonale, nie daje dymu i pozostawia mało popiołu.

Kwestya kapelusza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, człowiek pierwotny posiadał bujną i gęstą czuprynę, mniej więcej taką jak dzisiejsi murzyni lub papuasi. Zdaje się, iż to przyrodzone nakrycie głowy coraz bardziej niszczeje u nas cywilizowanych i w końcu zupełnie zniknie, co przynajmniej ze względów estetycznych nie jest wcale pożądanem. Według lekarzy złe istnieje w samej cywilizacyi, w jej zwyczajach i wymaganiach. Jednym z największych nieprzyjaciół włosów jest kapelusz, a w pierwszym rzędzie kapelusz męski, to też więcej widzimy mężczyzn łysych niż kobiet.

Dwa są powody, dla których kapelusz tak jest szkodliwy na włosy. Przedewszystkiem przez to, że tworzy na około głowy atmosferę ciepłą wilgotną i nie przepuszczającą świetlnych promieni, które jak wiadomo są bakteryobójcze...

W tej cieplarni więc, którą nosimy pod kapeluszem mikroby rozwijają się znakomicie, bez wszelkiej przeszkody. Gdyby ktoś chciał wyszukać teren odpowiedni dla sztucznej kultury mikrobów, nie mógłby stworzyć lepszych warunków. Z drugiej strony kapelusz uciskając bądź co bądź zawsze cokolwiek głowę, tamując cyrkulacyę w naczyniach odżywiających włosy i sprowadza przez to ich zanik.

Możnaby więc dać śmiałą radę: chodzić bez kapelusza — ale kto zechce jej usłuchać? Z pewnością nikt — chyba że król Edward da przykład... w takim razie będzie to w dobrym tonie.

NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO

SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDZIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administracyę główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Z kraju.

☐ **Czerniowce.** Koncesye dla Polaków. Oprócz zaprowadzenia nauki nadobowiązkowej języka polskiego w klasach przygotowawczych w seminaryum nauczycielskiem w Czerniowcach, zezwoliła Rada szkolna na zaprowadzenie nauki języka polskiego w prywatnym zakładzie SS. Rodziny Maryi w Czerniowcach.

Pellagra osobliwsza ta choroba, mająca swe źródło w żywieniu się stęchłą mąką kukurudzianą, importowaną z Rumunii, grasuje w tym roku z powodu nieurodzaju z tem większą siłą wśród biednej ludności rolniczej na Bukowinie i przyległych powiatach galicyjskich. Choroba ta prócz kurczów, wymiotów, bólu głowy i senności kończy się często śmiercią. Wydział kraj. bukowiński rozwinął energiczną pomoc dla ludności i zarządził szereg profilaktycznych środków przeciw pellagrze.

☐ **Brody.** „Sokół“ tutejszy, na którego czele stoi dr. Kędzierski, objawia żywą ruchliwość. Jego staraniem odbyło się uroczyste nabożeństwo w rocznicę styczniową. Mszę św. odprawił ksiądz kanonik Kraus, ale publiczność nie dopisała zapewne wskutek gołoledzi. Każdej niedzieli urządza „Sokół“ wieczornice. Jak szczęśliwą była myśl za pośrednictwem podobnych zebrań zespalać szersze warstwy drużyny, niech świadczy ostatnie zebranie. Wzięło w niem udział zwyż stu druhów z rodzinami i spędzono sporą chwilę nader przyjemnie. Zbyteczne chyba dodawać, że spora sumka wpłynęła przy tej sposobności na fundusz budowy własnego gniazda.

Jeszcze jedna nowość. Oto prezes wprowadził pisany miesięcznik, który zawiera ogłoszenia, odnoszące się do życia drużyny sokolej. Dowiadujemy się z najświeższego, że zlot okręgowy, pierwotnie na 2 lipca projektowany, odbędzie się 11 czerwca w Brodach.

Gdy mowa o „Sokole“ wspomnieć się godzi o serdecznej owacyi, której przedmiotem była pani Hubicka. „Sokół“ mianowicie w Olesku, dowiedziawszy się z ostatniej naszej korespondencyi o tem, że p. Hubicka zaopiekowała się sybirakiem Wosiem, skorzystał ze sposobności, że p. H. wzięła udział w wieczorku i zgotował jej nader gorącą owacyę, do której się także cała zgromadzona publiczność przyłączyła.

Korporacya krawiecka w Brodach była dłuższy czas rozwiązana. Wskutek bowiem nieprawidłowego sprawowania zarządu, władza polityczna rozwiązała ją i ustanowiła komisarzem rządowym p. Zintla. referenta spraw przemysłowych w starostwie tutejszem. Obecnie okazało się przy zamknięciu kasowem za rok ubiegły, że nowy zarząd w ciągu jednego roku miał niemal dwadzieścia razy tyle dochodu, co za poprzednie długie lata znaleziono w kasie. Tak samo okazało się i w kasie chorych, tak dalece, że po lustracyi nadesłanej z ramienia „Związku“ otrzymał zarząd wyrazy uznania w tej formie, że Sikora (zastępca inspektora Związku) „zastał tak administracyę jak i manipulacyę w tutejszej kasie bardzo dobrą i to tak dalece, że może służyć na wzór innym kasom“. — Wspomnieć warto, że przy dochodzie 45.456 koron wynosi administracya ledwie 21 prc., który to stosunek dochodów do wydatków najwymowniej potwierdza zdanie lustratora, a świadczy korzystnie o całym zarządzie.

☐ **Buczacz.** Walne zgromadzenie „Ogniska“ odbyło się d. 2 bm. w sali Sokoła przy udziale około 100 członków, przeważnie ze sfer rzemieślniczych. Po przyjęciu sprawozdania za ubiegły rok, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali: W. Doszla, L. Orzelski, P. Dziadecki, St. Pisarski, W Prusak, W. Włodek, K. Tokarski i ks. Sobieniowski. Jako zastępcy: J. Moroziewicz i J. Müller. Jako kuratorowie: Mieczysław Burzyński i dyrektor gimn. Fr. Zych. Majątek towarzystwa wynosi zwyż 200 k. zaledwie po półrocznem istnieniu, tow. „Ognisko“ rozwija się szybko i stale, zataczając coraz szersze kręgi między naszem mieszczaństwem.

Przy końcu obrad wystąpił jeden z tut. akademików, jako przeciwnik „Słowa Polskiego“ a żarliwy obrońca „Kurjera Lwowskiego“, z wnioskiem na wyrugowanie z „Ogniska“ „Słowa“, a wprowadzenia „Kuryera“. Należytą odprawę otrzymał jednak w odpowiedzi dyr. gim. Zycha, który wystąpił energicznie przeciw takiemu „wprowadzaniu walk partyjnych“ w młode towarzystwo. Wniosek tego „ludowca“ n. b. upadł.

Małe hajdamaki. W tut. szkole wydz. męskiej d. 24-go stycznia podczas nauki śpiewu, nauczyciel, p. Zakrzewski (Polak), pytać miał jednego z uczniów Rusinów. Gdy uczeń ów nic nie umiał i skarcony za lenistwo przez nauczyciela wrócił do ławki, wtedy nagle wszyscy chłopcy Rusini, jakby na komendę zaczęli śpiewać: „Ne pora Lachowi służyty“. Kierownik szkoły, p. Łabęcki, uwiadomiony o tej borbie, zamiast winnych pociągnąć do odpowiedzialności, puścił to płazem, aż dopiero pod naciskiem opinii publicznej zwołał konferencyę grona nauczycielskiego d. 3 bm., która za wybryki kilkunastu małych hajdamaków, zasądziła całą klasę, a więc i większą część uczniów narodowości polskiej, na 8 godzinny karcer. Podczas debaty jeden z nauczycieli Rusinów, stając w obronie niedorosłych hajdamaków, oświadczył imieniem uczniów, że zaśpiewali sobie dlatego „Ne pora“, ponieważ za mało uczą ich w szkole śpiewać pieśni ruskich! Postępowanie w tym wypadku konferencyi wydaje się nam conajmniej dziwnem i zupełnie ze względów pedagogicznych niezrozumiałem. Jakżeż można karać na równi uczniów Polaków, nie biorących wcale udziału w tym śpiewie z uczniami Rusinami? Może tut. Rada szkolna miejscowa wyjaśni nam tę zagadkę?

Powiatowe biuro pracy. Rada powiatowa otworzyła z dniem 1 lutego w Buczaczu pow. biuro pracy, którego kierownictwo powierzono tut. kasyerowi powiatowemu, p. Brinczce.

Stajnie zarodowe. Celem podniesienia rasy bydła w tutejszym powiecie, rada powiatowa uchwaliła założyć 2 stajnie zarodowe, jedną dla bydła w Jezierzanach u p. Serwatowskiego, drugą dla nierogacizny u p. Witolda Wolańskiego.

Prestacye szkolne. Aby ulżyć gminom w płaceniu prestacyj, które często wynosiły około 60 prc., przyjęto stały preliminarz wydatków dla wszystkich szkół w powiecie.

Dla podniesienia sadownictwa uchwalono utworzyć posadę pow. instruktora sadownictwa, któryby w letniej porze zakładał sady i zalesiał nieużytki gminne, a w zimie odbywał wykłady po wsiach o zakładaniu sadów.

Z powodu śmierci ś. p. Ludwika Szawłowskiego, tut. obywatela z poblizkiej wsi Przewłoki, i długoletniego członka tut. rady powiatowej, urzędującego jeszcze od czasów ery konst., odbyło się dnia 28 stycznia nadzwyczajne posiedzenie rady pow. pod przewodnictwem marszałka Br. Błażowskiego. Między innemi wywieszono na znak żałoby czarną chorągiew z gmachu rady pow., wyrażono gorące słowa współczucia dla wdowy i gremialnie wzięto udział w pogrzebie w niedzielę 29 stycznia. Oprócz okolicznego obywatelstwa i inteligencyi, w pogrzebie wzięło udział okoliczne włościaństwo, którego zmarły był zawsze prawdziwym opiekunem. Liczył lat 80. Cześć pamięci zacnego obywatela!

Tow. pedagogiczne odbyło w końcu stycznia walne zgromadzenie, przy udziale kilkudziesięciu członków, pod przewodnictwem swego prezesa, p. Zycha, dyr. tut. gimn. Tok obrad i jakość uchwalonych wniosków, wskazują najlepiej na żywotność i rozwój Tow. Ped., które między tow, na prowincyi jedno z pierwszych miejsc zajmuje. Zasługą Tow. jest wprowadzenie nauki guzikarstwa w tutejszych szkołach ludowych i zaszczepowanie podczas małych wakacyj specyalnego kursu guzikarstwa dla okolicznych nauczycielek. Uchwalono założyć kraj. samopomoc nauczycielską przy głów. Zarządzie Tow. Ped. we Lwowie i otworzyć wakacyjne kursy uniwersyteckie na wzór podobych istniejących w Jenie i Greitswaldzie. Jako delegaci na walny Zjazd do Lwowa wybrani: p. Helzelliober, p. Zajączkowski i p. Doniów. Tow. liczy członków 108. Przychód w r. 1904 wynosił 697 kor. rochód 202 k. 02 h.

☐ **Czortków.** Miejscowe Koło T. S. L. Sprawozdanie Zarządu Koła za rok ubiegły wykazuje ożywioną a skuteczną działalność. Zarząd zaraz na wstępie swych czynności zorganizował wycieczkę włościan do Krakowa i Kalwaryi w liczbię 133 osób. Zarząd założył trzy nowe czytelnie, miejską w Kossowie i wiejskie w Dawidkowcach i Zalesiu, nadto uzupełnił czytelnie w Słobódce i Szmańkowcach. Wszystkiemi czytelniami zajmował się zarząd gorliwie, zaopatrując je w pisma, obrazy, urządzając w nich odczyty i pogadanki. Nadto utrzymywał dwie szkółki początkowe, w Zielonej i Chomiakówce. W kasie Koła pozostała nadwyżka 382 kor. z przeznaczeniem na nową wycieczkę włościan do Krakowa, której już się domagają.

☐ **Tarnopol.** Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Tow. Wzajemnych ubezpieczeń. Otrzymujemy następujące komunikat. Upraszamy szanownych wyborców uprawnionych do wyboru delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. aby raczyli zgromadzić się w sali rady powiatowej w Tarnopolu w dniu 23-go lutego b. r. o godzinie 11 przed południem, dla wysłuchania naszego sprawozdania. Atym Nikorowicz, Jan Gromnicki, Michał Garapich.

☐ **Tarnów.** Zamach samobójczy wykonał pomocnik fryzyerski M. strzelając do siebie z rewolweru. Nieszczęśliwiec żyje i nie chce podać powodu samobójstwa.

Józef Szymański, artysta opery lwowskiej dał u nas 9 bm. koncert. Akompaniował mu kompozytor M. Świerzyński z Krakowa, którego dwie pieśni wykonał p. Szymański. W koncercie brał udział kwartet i chór męski towarzystwa muzycznego, pod którego firmą odbył się wieczorek. Żałować wypada, że zgromadziła się tylko nieliczna publiczność.

☐ **Zagórz.** Okradzenie kasy gminnej. Niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wdarli się 29 z. m. do kancelaryi gminnej, znajdującej się na głównej, więc najruchliwszej ulicy, wynieśli stamtąd żelazną kasę Wertheimowską, o jakie 250 kroków rozbili ją siekierami i zabrali z niej 1.300 kor.

☐ **Krosno.** Walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbędzie się tu w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po poł. w sali Sokoła. Po zdaniu sprawy z działalności Zarządu odbędą się wybory prezesa i członków nowego Wydziału i delegatów na Zjazd w Krakowie.

☐ **Tarnów.** Zaprzeczenie, Architekt. dr. Zubrzycki nadsyła nam zaprzeczenie podanej niedawno przez naszego korespondenta wiadomości, jakoby ks. Sanguszko nie przyjął jego planów na kościół.

☐ **Probużna.** Zapatrywanie pani hr. Drohojewskiej na sklepik chrześciański. Piszą nam: Niedawno powstało u nas Kółko rolnicze. które postanowiło przedewszystkiem koniecznie założyć sklepik chrześciański, bo na kilkadziesiąt sklepów nie było jednego chrześciańskiego. W rynku był zupełnie wolny dom, nadający się zupełnie dobrze na sklep, a będący własnością hr. Drohojewskiej. Udaliśmy się więc do niej w deputacyi z prośbą, aby dom ten nam wynajęła, a jako czynsz dzierżawny ofiarowaliśmy kwotę, jakiej dotychczas jeszcze za ten dom nie brała. Pani hrabina jednak uznała za stosowne domu nam nie wynająć, dając nam odpowiedź w obelżywych słowach, nazywając Kółko szalbierstwem i innymi podobnymi epitetami. Na ten sposób przemówienia dostała stosowną odpowiedź i z tem odeszliśmy. Hrabina zaś wynajęła wspomniany dom żydowi na 6 lat za czynszem o wiele niższym od ofarowanego przez nas. — Uiski.

☐ **Chodorów.** Konferencya nauczycieli. Kółko konferencyjne nauczycieli ludowych odbyło swoje zwykłe posiedzenie, w dniu 4 bm. w Otyniowicach, na które pomimo silnej zawieji śnieżnej zdążyło nauczycielstwo dosyć licznie. Przed zagajeniem konferencyi przeprowadził miejscowy kierownik szkoły bardzo udałą lekcyę praktyczną z dziećmi stopnia 3-go „o węglu kamiennym i brunatnym“. Następnie wygłosił p. Pękała, nauczyciel szkoły męskiej w Chodorowie swój odczyt na temat: „Jak powinno się prowadzić naukę, ażeby każda lekcya naukowa miała swój dodatni i trwały wynik“. Prelegentowi biorącemu w posiedzeniach Kółka gorliwy udział podziękowało zgromadzenie za odczyt przez powstanie.

Dział ekonomiczny.

= **Austryackie fabryki słodu** zaczynają wprowadzać w życie projekt przeniesienia swych przedsiębiorstw do Niemiec. Część wielkich firm, w tej liczbie 1 wiedeńska, 1 praska i 1 ołomuniecka, zakupiły już odpowiednie parcele budowlane w państwie niemieckiem, między innemi w Monachium, w Saksonii, na Ślązku Górnym i w okręgu dortmudzkim. Zdaje się, że wiele innych fabryk pójdzie za tym przykładem.

= **Skutki traktatu handlowego z Niemcami** już dziś zaczynają się uwidaczniać. W gałęziach przemysłu, które będą lepiej ochraniane cłowo, widać ożywienie założycielskie, zwłaszcza na pograniczu czesko-niemieckiem nad Elbą, które uchodzi za najodpowiedniejsze miejsce dla nowych fabryk. Austryackie Tow. kredytowe ziemskie (Bodenkredit-Anstalt) wspólnie ze Związkiem produkcyi chemicznej i metalurgicznej w Uściu (Aussig, Czechy), który posiada największą w monarchii fabrykę chemiczną zakładają nową fabrykę wielkich rozmiarów. Chodzą wieści, że mniejsze fabryki chemiczne przystępują do wytwarzania całego szeregu preparatów, które są stąd monopolem niemieckim w tej liczbie i nawozów sztucznych. W przemyśle wyrobów skórkowych daje się zauważyć dążenie do wyzyskania nowych ceł. Dotychczas wytworniejsze wyroby ze skórki cielęcej, aczkolwiek materyał surowy pochodzi z Austryi, tworzy monopol fabryk wiedeńskich. Obecne firmy te wskutek podniesienia cła albo założą w Austryi filie swoje, albo będą musiały uledz konkurencyi austryackiej. Świetne nadzieje ma na skutek traktatu miejscowość pograniczna Bodenbach na Elbie, która oczekuje, że z samego rzezania świń dochody nowej rzeźni podniosą się o 100.000 koron rocznie. Tamże powstaje fabryka środków spożywczych firmy Grado i Ski z Bielefeldu oraz fabryka części składowych rowerów firmy Bernhardta z Drezna.

= **Zerwanie związku celnego Austro-Węgierskiego** ma, według planów stronnictwa niezawisłości, nastąpić w końcu 1907 r. Ze sprawą tą łączy się cały szereg kwestyj, które jednocześnie załatwione być muszą. A więc, jak n. p. zaznacza „Neue Freie Presse“, kwestya banku austro-węgierskiego, emisyi banknotów i podziału skarbu metalowego, dalej sprawa obrotów handlowych z Bośnią i Hercegowiną, które stanowią obszar, należący zarówno do Austryi, jak i do Węgier; następnie kwestya kwoty na wspólne wydatki i wreszcie kwestya traktatu handlowego z Niemcmi. Zachodzi pytanie, czy Niemcy zechcą utrzymać ten sam traktat w razie podziału wspólnego dotąd obszaru cłowego, oraz czy Austrya ma interes w obstawaniu przy traktacie, zawartym w znacznej części pod wpływem żądań węgierskich. Autonomiczna taryfa austro-węgierska będzie musiała też uledz znacznym zmianom, jeżeli się przeobrazi w wyłącznie austryacką.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8·75, pszenica natermina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto na termina 6·40 do 6·65. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60, Owies obroczny na terminy 7·— do 7·30. Jęczmień pastewny 6·60 do 6·80, jęczmień browarniany 7·00 do 7·50. Rzepak 10·60 do 11·—. Lnianka 0·— do 0·—, Groch pastewny 7·25 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 10.50. Wyka 8·50 do 10·00. Bobik 6·90 do 7·40. Hreczka 7.50 do 7·75. Kukurudza nowa 8·50 do 8·75, kukurudza stara 6·90 do 7·50. Chmiel nowy za 56 kilo 200·—do 210·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 62, koniczyna szwedzka 65·— do 80·—. Tymotka 25 — do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 30 litr. nowy od 45·25 do 45·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·25 do 33·50.

Usposobienie: niezmienne, jedynie co do artykułów pastewnych lepsze.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 16 lutego 1905.

POZŁACANA GŁOWA

komedya w trzech aktach napisał T. Konczyński.

OSOBY:

Henryk Saski, dyrektor Tow. akc.	p. Feldman
Sabina, jego żona	pni Bednarzewska
Matylda Bolska, jej siostra	pni Stachowicz
Baron Cezary Szaniga, członek rady nadzorczej	p. Hierowski
Roman Korybut	p. Nowacki
Emma Kawocka	pna Leńska
Henryk Latinek, naczelnik biura	p. Kwiatkiewicz
Stanisław Figa, sekretarz	p. Kratochwil
Jan Kosowski	p. Kliszewski
Józef Papieski	p. Lenczewski
Ignacy Bosak	p. Rasiński
Eugeniusz Fuglowicz	p. Recheński
Jan Meus	p. Bielecki
Zygmunt Rollik	p. Malski
Hr. Jan Orsza	p. Władysławski
Jan Strasz Wielocki, dyrektor szkoły	p. Jaworski
Feliks Kapela, kupiec	p. Kosiński
Zaborski, emeryt	p. Sowiński
Jadwiga Zaborska, jego córka	pna Nickówna
Janina Molęcka	pna Jankowska
Krawiec	p. Ruszczyc

(urzędnicy; pulan.)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Król. konserwatoryum w Dreźnie.

50-ty rok szkolny. Wszystkie działy muzyki i teatru. Kursy pełne i specyalne. **Wpisy każdej chwili.** Terminy wpisów głównych: **1 kwietnia i 1 września.** Prospekta przez **dyrekcyę.** 1768

DROHOBYCZ — HOTEL BOULEVARD

Nowo otworzony pierwszorzędny w centrum miasta, urządzony z nowoczesnym komfortem, poleca się Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem J. SCHECHTER. 1468

Gdy kto jest utrudzony lub rozprzężony z nadmiaru pracy fizycznej lub umysłowej, nie może sobie chyba stworzyć lepszego orzeźwienia jak przez nacieranie się

Francuską wódką Brazaya

Także kąpiel ciepła, którą przyrządzono przez dodanie do niej odpowiedniej ilości **Brazaya wódki francuskiej,** działa odświeżająco i ożywczo. Wszędzie do nabycia. 1580

Handel

Płócien i Bielizny

Jana Riedla

we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po złr. 1·10, 1·70, 2·10, 2·25, 2·50 i 3·—.

KOSZULE z przodami pikowemi i fałdzikami, miękkie i sztywne po złr. 2·10, 2·50, 2·75, 3·—, i wyżej.

Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfortowe po złr. 2·40, 2·60, i 2·80.

Koszule nocne po złr. 1·65, 2·—, ozdobione na wzór ukraiń. po zł. 2·35, 2·50, 2·75.

Koszule dla chłopców po zł. 1·50.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY po ct. 90, złr. 1, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kołnierze tuz. po złr. 2·40, 2·50.

Mankiety tuzin po złr. 3·60, 4, i 4·50.

Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełniane i jedwab. od złr. 1·50.

WODA KOLOŃSKA „Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“ flakon po złr. 0·50, 1, 1·50, 3.

KRAWATY w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe, jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30. **Materace** czysto-włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 zł. Nowość sienniki „Hygiena“ ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7; wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do zł. 20. **Nowość!** Maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzowe, zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera** we Lwowie, ulica Kopernika l. 5. 409

Reumatyzm

Gościec, nerwobóle itp. cierpienia usuwa w krótkim czasie jedynie

„Nerwoton“

Liniment. menthol bals. Comp. 661

Jedyny skład wysyłkowy: APTEKA 661

Z. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 15

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 43

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Begründet Patentanwalt — Agent de brevets assermenté

Sworn Patent-Attorney

Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego 1316

przy ul. Kl. Tańskiej l. 1

(obok Księgarni Polskiej)

nabywa, sprzedaje i najmuje fortepiany i pianina za gotówkę i na spłaty.

Pięknym, piękniejszym, najpiękniejszym

stanie się odtąd każdy, ponieważ wągry, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, faldy i zmarszczki znikają z twarzy już po 2—3 razowem użyciu prawdziwego angielskiego 1712

Balassy MLEKA OGÓRKOWEGO

Całkiem nieszkodliwe, nadaje, jakby czarem, skórze rąk, szyi i ramion białość, świeżość i delikatność. Cena flaszki 2 kor. Do tego **mydło ogórkowe** 1 k. **Puder** 1·20 k. **Krem ogórkowy** 2 k., nabyć można w aptekach. — Tylko preparaty Balassy są prawdziwe. Rozsyłka pocztą: C. Balassy apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva.

Skład główny: **Zyg. Rucker**, Lwów i **F. Breyer**, Przemyśl, Brama 4. **Reim i Sp.** Kraków.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty“ daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko

Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“, a imitacye odrzucać. W puszkach po 15 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 615

Fabryka Lanoliny Martinikenfelde (obok Berlina).

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

Wszystko się śmieje!

dyabelnie zabawna

kobza

na której każdy podług załączonych wskazówek może natychmiast grać na zabawy zapustne i karnawałowe figle, w ogólności tam, gdzie się ludzie serdecznie uśmiać pragną. 1 sztuka kor. 2, 2 sztuki k. 3·80, 4 sztuki (kwartet, z którego naśmiać się można do pęknięcia) kor. 7·40. Wysyłka za uprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem przez firmę

J. H. Rabinowicz

Wiedeń, VII., Lindengasse nr. 2—50. 1086

70 ct.

pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, **Herbaty** ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1·50 zł. poleca MARKUS PARNES, **Lwów, ul. Jagiellońska 15.** Filia: Lwów, ul. Karola Ludwika 31. 81

Już nadszedł — — — —

— — — — świeży transport

Herbaty

rzeczywiście chińskiej o wybornym smaku w 6 wyśmienitych gatunkach

Pakiet ćwierć funtowy 125 gr. Souchong szlachec. 40 ct. Nektar książęcy 55 cent. Perła Chin 75. Bukiet królewski 1 złr. Kwiat cesarski 1 zł. 25 ct.

Znakomite Wyśiewki herbaciane ¼ funta tylko 30 ct. ⅛ funta 18 ct.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostaw. herbaty, porcelany i szkła

Lwów. pl. Maryacki 10. 1092

3497

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna l. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i poczciarnie.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.20	Iekan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Sucsawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Sucsawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/7 do 15/8
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35	Tarnopola, Potutor
10.02	Stryja, Borysławia.	10.45	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	1.55	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	2.45	posp. Iekan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia. Tuchli od 15/8 do 30/9, Skolego od 1/8 do 30/9
2.30	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35	Stryja, Borysławia, Tuchli (od 15/8 do 30/9), Skolego (od 1/8 do 30/9)	3.40	Sambora, Chyrowa
4.45	Jaworowa	5.48	Jaworowa
5.03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.55	Kołomyi, Żydaczowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.30	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50	Iekan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 25/8 do 15/9, Orłowa od 1/7 do 15/9.	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10	Iekan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/8—30/9	10.05	Przemyśla od 1/5 do 30/9, Chyrowa, N. Zagórza
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.45	Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/5 do do 25/8 i od 15/8 do 30/9, Jasła
10.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Stryja.
12.30	posp. Iekan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Sucsawy	11.10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.51	posp. Iekan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező od 1/5 do 30/9
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.15	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	10.52	Tarnopola, Potutor
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	2.09	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
3.04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	8.21	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środk.-europ. późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Fora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi gorączkowe oznaczone gruczelitorami. — Zwykłe bilety ważne tylko na pociągi dzienne. — Informacyi udziela Kasa dworca głównego. — Szczegółowe informacye o połączeniach z innemi kolejami państwowemi i prywatnemi znajdują się w rozkładzie jazdy, który można nabyć w kasach biletowych (cena 10 h.) i w księgarni dworcowej (cena 20 h.). — Kasy biletowe: Kasa I. i II. klasy otwarta od 5 rano do 8 wiecz. (w niedziele i święta od 6 rano do 8 wiecz.). Kasa III. klasy otwarta od 5 rano do 8 wiecz. (w niedziele i święta od 6 rano do 8 wiecz.). Kasa dworca Podzamcze otwarta od 5 rano do 8 wiecz. (w niedziele i święta od 6 rano do 8 wiecz.). Kasa dworca Podzamcze otwarta od 5 rano do 8 wiecz. (w niedziele i święta od 6 rano do 8 wiecz.). Kasa dworca Podzamcze otwarta od 5 rano do 8 wiecz. (w niedziele i święta od 6 rano do 8 wiecz.).

POCIĄGI LOKALNE

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przedpoł., 3·00, 4·30 i 5·03 popoł. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).

ze Szczerca 9·35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic 5·48 rano, 9.30 i 10·50 przedpołud., 1·05, 3.35, 5·05 popołud. 7·05 i 8·04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 4·18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.

do Szczerca 1·45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Ogłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Une demoiselle française, arrivant de France cherche place institutrice: français, allemand, anglais, musique. S'adresser: Home français, Ossolińskich 4, Lwów. 1752

Instytut nauki języków dla dorosłych
BERLITZ SCHOOL
ul. 3-Maja l. 2.
Franc., angl., niem., polsk. przez nauczycieli odnośnych narodowości.
Lekcya na próbę bezpłatnie.
Prospekta gratis i franko.
1435

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje lekcyi na prowincyi. „Przysiężny“, ul. św. Marcina 17, Lwów. 1786

Demoiselle française cherche leçons sous „Livonne“ post.-rest. 1788

Egzaminowana nauczycielka języka francuskiego udziela lekcyi panienkom. — Wiadomość otrzymać można między g. 3—6 ul. Zimorowicza 10, I. p. 1777

Posady poszukiwane

Ekonom żonaty, bezdzietny, lat 28, 10 lat praktyki w większych majątkach, energiczny i pracowity wszechstronnie wykształcony, rozumiejący się gruntownie na uprawie roli i hodowli inwentarza, poszukuje posady ekonoma samoistnego lub pod zarząd zaraz od marca lub kwietnia na ordynacyę. Łask. zgłoszenia „Adamski“, Stanisławów, Lipowa 62. 1735

Poszukuje umieszczenia do zarządu domu osoba z dobrej rodziny, w wieku średnim, polecenia piękne. Zgłoszenia pod literami A. B. Z. poste restante Stanisławów. 1694

Asystent farmacyi poszukuje posady na prowincyi. Oferty pod J. S. Lwów. Uniwersytet. 1751

Rządca ekonom, żonaty z 26-letnią praktyką poszukuje posady od 1 kwietnia, łaskawe oferty Emil Jakubowski, Wysocko, poczta Zabłotce. 948

Poczciwion kawaler obznajomiony ze służbą oddawczą poszukuje posady. Zgłoszenie przyjmuje ksiądz Mysyk, Wojnikowa, p. Ropienka. 1728

100 koron lub więcej dam za wyrobienie posady przy rachunkowości, posiadam egzamina. Pod „98“ post.-rest. Lwów. 1700

Fotograf I-szy operator, wytrawny laborant oraz specyalista w pozowaniu, posiada chlubne świadectwa, poszukuje stałej posady z dn. 1 marca r. b. Oferty: „Dla fotografa“ przyjmuje C. K. trafika w Pasażu Mikolascha, Lwów. 1477

Nauczycielki, Francuzki, bony Polki i Niemki z dobremi rekomendacyami oraz wszelką służbę tak dworską jak i wiejską poleca Biuro Wereszczyńskiej, Lwów, ul. Skarbkowska 3. 1782

Rządca ekonom w średnim wieku ze szkołą rolniczą z chlubnemi świadectwami, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 marca. „J. G.“ post. r. Podliski Małe. 1779

Pomocnik handlowy z działu drobiazgowo-galanteryjnego, przyjmie posadę w miejscu lub na prowincyi, łaskawe zgłoszenia pod adr.: Veritas, Lwów, Mochnackiego 17 1759

Poszukuję praktyki w aptece na prowincyi. B. K. u p. Janickiego, Lwów, Teatralna l. 8. 1761

100 koron zaraz dam i więcej, kto mi wyrobi posadę rządową za woźnego. Post.-rest. Główna poczta 58, Lwów 1263

Magister farmacyi poszukuje zajęcia zaraz. Aptekarz p. rest. Lwów. 1340

Ajencya pracy Kosanowskiego Lwów, Sykstuska 2, uprzejmie poleca się. Załatwia zlecenia rychło i sumiennie. 1781

Magister farmacyi rutynowany, poszukuje zarządu apteki lub stałej posady. Łaskawe zgłoszenia: Zarząd apteki Jakubowskiego w Nowym Sączu. 1790

Młody inteligentny mężczyzna, który dawniej przez dwa lata praktykował w aptece, chciałby ukończyć praktykę aptekarską. Adres: „Farmaceuta“, Drohobycz poste-restante. 1785

Kandydat notaryalny, biegły w spornem, poszukuje posady. „Notaryat“ Lwów, Hotel Warszawski. 1771

Młodzieniec lat 19, z ukończoną 4 klasą ludową, poszukuje jakiejkolwiek posady natychmiast. Sopotnicki, ulica Głęboka 1a, Lwów. 1778

Posady zaofiarowane

Introligatorskich robotników biegłych w ręcznem złoceniu i robotach galanteryjnych poszukuje Zakład art. introligatorski Ludwika Wierzbickiego, Lwów, Batorego 32. 1691

Handel galanteryjny B. Doskowskiego i handel win i korzenny T. Cieślinskiego w Przemyślu przyjmie dwóch praktykantów. 1706

Praktykanta z ukończoną IV. kl. gimn. lub realną przyjmie księgarnia i skład nut. A. Staudacher i Spółka, Stanisławów. Fotografia i oferty pożądane. 1701

Magistra farmacyi młodszego i aspiranta poszukuje apteka w Turce k. Chyrowa. 1698

Magazyn mód **M. Topolnickiej** we Lwowie, ul. Akademicka 3, poszukuje panny do modniarstwa. 1646

Zarząd dóbr Narol szuka pisarza do gospodarstwa energicznego kawalera biegłego w piśmie i rachunkach od 1 marca 1905. Zgłoszenia pod adresem: Zarząd dóbr Narol. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1780

Adwokat dr. Fraenkel w Sokalu poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia zaraz. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 1774

Dwie stenografistki, jedna do polskiego, druga do niemieckiego języka, znajdą umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza E. Bredta i Ski w Ottynii. 1765

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką biurową, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie zostanie zaraz przyjęty. **Pierwszeństwo mają obznajomieni z branżą budowlaną.** Zgłoszenia pisemne pod „Przemysł“, biuro dzienników Buchstaba. 1721

HANDEL RYB
E. Broczkowskiego w pasażu Hausmana poleca ryby żywe, oraz sandacze rosyjskie, łososie itp. po najtańszych cenach, sprzedaż odbywa się w czwartki, piątki i dnie postne. **Codziennie sprzedaję** obok remizy kolei elektrycznej na Sołka stawie. Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam odwrotną pocztą. Adres: E. BROCZKOWSKI, Lwów Droga Wulecka 6a. 1338

Dwóch agentów miejscowych, jednego do podróży, jakoteż kantorzystę przyjmie za stałą płacą i prowizyą Dom handlowy Scherer i Fleischer, Stanisława 10. 1760

Osoba pracowita, gospodarna, umiejąca dobrze gotować, szyć i prasować, potrzebna zaraz do kawalera na wieś. Zgłoszenia p.-r. „Gospodyni“ Mikuliczyn. 1772

Dochód wysoki mogą osiągnąć zastępcy, przez sprzedaż nowego dzieła, które w obcych językach przeszło milion sprzedano. Zgłoszenia przyjmuje H. Wulfers, Kolonia n. Renem. 1689

Dobry flecista, zarazem klarnecista, może otrzymać stałe zajęcie. Odpisy świad. należy nadsyłać do ck. Zarządu salinarnego w Stebniku. Wojskowi z ładnem pismem mają pierwszeństwo. 1764

Korespondent władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z praktyką, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza E. Bredta i Ski w Ottynii. 1766

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek **Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 1445

Szynki na sposób pragski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kiszki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter we Lwowie, Ruska 12. 1507

„Syriusz“ Lwów, ulica 3-go Maja l. 2, poleca tylko najlepsze gatunki KAWY herbaty, kakao i konfekt po cenach przystępnych. KAWA palona pół klg, kor. 2·—. 1209

1 faska 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 5·60, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 5·—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 3·60, 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10, — 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2·20, 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2·20, 1 paczka 5 kilogr. sera szwajcarskiego 6·50, 1 paczka 5 kgr. słoniny grubej białej 6·60, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 6·80, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8·—; 1 faska 5 klgr. smalcu wieprzowego 7·50 — wysyła Dom specyałów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 1725

Mleczarnia Kozłów poczta Milatyn wysyła deserowe masło, licząc 2·80 za kilogram. 1695

Malinowy sok 1 litr kor. 2·40. **Malinowe konfitury** słoik ½ kg. 1·50 kor. również inne soki, konfitury i marmolady wysełа „BIURO OGRODNICZE“, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detalicznie sprzedaje w handlu ul. **Hetmańska 8.** 1058

CZEKOLADĘ
tunt po 70 ct., 80 i 1 złr. oraz
Kakao proszkowane
w puszkach po 40 i 75 ct.
poleca
H. Treter
parowa fabryka czekolady
we Lwowie, ul. Kopernika 3.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. 907

Konno i sprzedaż

Fraki wypożycza tanio MAREK, Sykstuska 29. 484

Faeton lekki, półkryty i otwarty, wózek węgierski i kutszir faeton, kareta w dobrym stanie do sprzedania tanio.— Zamarstynowska 21a, w pracowni Byczyszyna. 1724

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania, Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Ubranie frakowe całkiem nowe na tęgiego, słusznego mężczyznę tanio do nabycia. Wiadomość: Rynek l. 26, II. p. Cieszyński. 1692

A. STAUDACHER i Spka w Stanisławowie polecają:
Mały czarnoksiężnik czyli sztuka odgadnięcia pomyślanej liczby . . 30 hal.
Mowa rękawiczek dla serc kochających . . 20 hal.
Prorok miłości czyli kto będzie moim mężem 60 hal.
Pytania i odpowiedzi czyli mowa kwiatów . 1 kor.
Róże i fiołki zabawa towarzyska . . 30 hal.
Strzałki amorka zabawna gra towarzyska . . 50 hal.
Wróżka przyszłości czyli sztuka układania kabały 1 kor. 1702

Motor benzynowo-gazowy 4 konny, w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia Jasielski, ajencya ogłoszeń, Stanisławów. 1708

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki 3. 185

Lokomotywa Compound
o 35 HP.
stała, z wyciągalnym kotłem rurowym i kondensacyą, 8 atm. zbudowana w r. 1893 przez „Pragskie akcyjne Towarz. budowy maszyn“ przedtem Ruston & Comp. w Pradze, w nienagannym stanie, wspaniała machina, pod gwarancyą u 1551
Maxa Taussig & Co.
REICHENBERG.

Nowość! Krajowe odznaki kotylionowe. Sortyment na listku paproci, Zamiast w kopercie, dla jednej damy 60 hal. Setka najrozmaitszych orderów od 7 kor. do 13 kor. również peleryny i płaszcze balowe poleca „SZAROTKA“ Lwów, ul. Halicka 20. 389

Waselinę
żółtą i czarną
najlepszy środek do konserwowania skóry, uprzęży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg. za 5 kor., 1 kg. 1·20 kor., pół kg. 60 hal., ćwierć kg. 30 hal. i wysyła za pobraniem pocztowem. Drogerya Menkesa ul. Kazimierzowska 19. 183

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania urządzenie dwóch pokoi, oglądać można od 2 do 5-tej. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod. E. S. 1783

Nowości muzyczne
walce Ed. Makomaskiego grywane w St. Louis.
Modrzejeska . . zł. 1·25
Florentine . . zł. 1·—
Cyrano . . zł. 1·20
Casteja i inne . . zł. 1·—
Polonez, Mazurki . zł. —·50
w księgarni H. Altenberga. 1670

Fortepian krótki, czarny za 160, również pianino nowe, czarne, tanio sprzedam ul. Blacharska l. 2. 1337

Nasiona jarzyn i kwiatów pewne, zdrowe, najtańsze, Sortymenta K. 2, 6, 10 franco: Cenniki darmo. Oddział Towarzystwa gospodarskiego Podhorce obok Stryja. 1301

1 kilo pierza gęsiego tylko 2 60 ct. *Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klgr. za pobraniem pocztowem. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.* 1773

Interesy handlowe

Realność dwumorgowa w pięknem, zdrowem położeniu tanio na sprzedaż. Wiadomość: Łyczaków 93. 1102

Do sprzedania w Brzuchowicach bardzo piękna willa z komfortem urządzona, położona przy głównym trakcie. Kurkowa 35, Stachiewicz. 1508

Kamienica dwupiętrowa, nowa, za małym wkładem do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12, II. p. 1064

Inwentarz gospodarski żywy i martwy, będzie z powodu oddania dzierżawy sprzedany na dobrowolnej licytacyi dnia 22 lutego br. o godz. 10 rano, na którą zaprasza reflektantów Jitel Brettler, Borszczów koło Zabłotowa. 1784

Murarz albo cieśla.
Majster murarski i ciesielski, któryby objął budowę małego parterowego lub piętrowego domu w Przemyślu, zechce nadesłać ofertę, z której by było widoczne ile będzie kosztował 1 m□ muru i powały z materyałem lub bez, 1 m□ podłogi, 1 wielkie okno, 1 wielkie drzwi, 1 wielki piec, schody, malowanie itd. Bliższe szczegóły na adres: M. V. V. post.-rest. Przemyśl. 1789

Interes przemysłowy dobrze wprowadzony z kompletnem urządzeniem z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. — Fachowych zdolności nie potrzeba. Kapitał konieczny 7—10 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencya“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1723

Spólnika, dzierżawcy, lub **kupca** z małym kapitałem poszukuje fabryka wyrobów metalowych dobrze prosperująca, z powodu słabości właściciela. Zgłoszenia „Metal“ do Admin. Słowa. 1748

6000 koron pożyczę na drugą hipotekę realności lwowskiej, kupię majątek w wschodniej Galicyi z wkładem od 100.000 do 200.000 koron, sprzedam kilka rentownych kamienic. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 1710

Dzierżawy apteki poszukuję Bliższa wiadomość w aptece **M. Schwarza w Przemyślu.** 1446

Mieszkania i sklepy

5 pokoi, przedpokój, pokój ewentualnie 2 pokoje dla służby, kuchnia, spiżarnia, łazienka, itd. z wielkim komfortem stylowo urządzone, z osobnym telefonem, z elektrycznem oświetleniem, częściowo centralnie ogrzane, z ogródkiem osobnym przed domem od 1 kwietnia do wynajęcia ul. Krzyżowa 38. — Również do wynajęcia pracownia malarska z górnem światłem. 1626

Pokój frontowy umeblowany z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Plac Strzelecki l. 12, parter 11. 1339

Zygmuntowska 9. Willa o 6 pokojach, 2 przedpok., z kuchnią, z ogrzaną werandą i wszelkie przynależytości z komfortem, tudzież z zamkniętym ogrodem, od 1 kwietnia do wynajęcia. 1762

Pomieszkanie w parterze, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki itp., odpowiadające wszelkim nowoczesnym wymogom, jest z dniem 1 maja b. r. do wynajęcia Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 38 ul. Sykstuska. 1775

Przy ul. Gródeckiej l. 5, jest większy plac na skład drzewa od 1 kwietnia 1905 r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u p. dr. Fedaka, ul. Sykstuska l. 48. 1758

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dla przystojnej panny, izr. z dobrego domu poszukuje się w celu matrymonialnym człowieka na stanowisku. Posag 8000 zł. i urządzenie. Zgłoszenia pod: „Dyskrecya 77“ Lwów, post-rest. 1787

Ślusarki

ogniowe i wszelkie przybory pożarne w obfitym wyborze poleca największy skład M. KORKESA, pracownia ślusarsko-mechaniczna. Lwów, ul. Gródecka 10. 572

Żądajcie darmo i opłatnie obszern. cennika krajowych wyrobów tkackich na r. 1905 płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, dym, ściężek, drelichów itp. wyrobów pierwszej jakości — ceny niskie, umiarkowane. Adres: Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie. 400

993

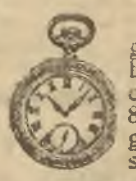

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Na Karnawał!
Gazy na suknie 650
Koronki, Wstążki,
Kwiaty, Rękawiczki,
Wachlarze, Gorsety
poleca najtaniej
Ferdynand Güttler
Lwów, ulica Halicka 20.

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 447
i chemik dr. **M. Lilienfeld**
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28

Pracownia i magazyn mebli wyścielanych **MARCELA GAJOROWSKI**, tapicer i dekorator.
Lwów, ul. Akademicka 8
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa i dekoracyi wchodzące. Ceny przystępne. Wzory tapet i materyi na żądanie tak w miejscu jak i na prowincyi. 1495

Los komunalny m. Wiednia

3 ciągnienia rocznie! Ciągnienie już 1 marca!

Główne wygrane 400 tysięcy, 300 tysięcy, 40.000, 20.000, 10.000 itd. Cena **kor. 680, — 34 rat po 20 kor.** Do pierwszej raty należy dołączyć na asekuracyę 5 kor. i na stemple 6 kor., razem 11 kor. Inne koszta wykluczone. — Składający pierwszą ratę ma prawo gry już 1 marca. Czeki i gazeta bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do 165

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek.

SZAMPAN Tisan St. Marceaux

uznany we Francyi za najlepszy, lekki szampan, na składzie w handlach win we Lwowie

Jan Ludwig i Albert Szkowron, Lwów

BUTELKA 8 kor. (1485) BUTELKA 8 kor.

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza **A. Thierry'ego Balsam oraz Maść centyfoliowa** są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie franko po nadesłaniu **35 halerzy** lub marek poczt. na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam, otrzymają książkę w załączeniu darmo. **12 małych** lub 6 flaszek podwójnych kosztuje K. 5·—, **60 małych** lub 30 podwójnych flaszek K. 15·—, opłatnie w skrzyni, a **2 słoiki** maści centyfoliowej opłatnie wraz z skrzynką K. 3·60. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.**

Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodzeń karnych. 102

Skład we Lwowie u **Szymona Haya, Z. Ruckera i Piepes-Poratyńskiego.**

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, zgadze, obstrukcyi, osłabieniu żołądka, złem trawieniu i innych niedomaganiach żołądkowych bywają

Bradyego Krople żołądkowe (przedtem mariacelskie)

skutkiem swego **pobudzającego apetyt i wzmacniającego żołądek działania** powszechnie i z najlepszym rezultatem stosowane. **Cena za flaszkę** wraz z przepisem użycia K. —·80, **podwójna flaszka** K. 1·40.

Pod łaskawą uwagę! By przy zakupnie rzeczywiście tylko te, wśród publiczności od dziesiątków lat ogólnie pod nazwą **„Mariacelskich kropli"** znane krople żołądkowe a nie tylko jakąś ich imitacyę otrzymać, proszę żądać wyraźnie **jedynie Brady'ego kropli żołądkowych,** które muszą być zapakowane w czerwone pudełka a prócz marki ochronnej w postaci wyobrażenia Matki Boskiej posiadać **jeszcze podpis** *C. Brady*

Do nabycia w każdej aptece.

Gdzie dostać nie można, przeszle **Skład centralny C. Brady, Wiedeń, I., Fleischmarkt** za uprzedniem przysłaniem lub za pobraniem K. 5·— sześć małych, K. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie. 104

Pierwszy i największy w kraju SKŁAD MASZYN do SZYCIA, który nie posługuje się ajentami.

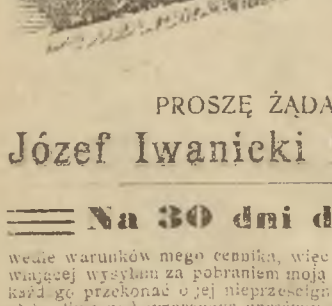

Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 zł., — nożne od 28 do 65 zł., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 zł. na raty. Gotówką 10 proc. taniej. Gwarancya 5 cio-letnia. Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy. 805

PROSZĘ ŻĄDAĆ CENNIKÓW.

Józef Iwanicki mechanik i specyalista. — LWÓW, HOTEL ŻORŻA.

Na 30 dni do obejrzenia

wedle warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobraniem moją **„Volksfreund-Harmonika"** Nr. 603, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada niedarmiwe pod gwarancyą sprężyny spiralne nietylko dla klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej 10 klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, polirowana na barwę mahoniu, czarne listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzymywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje sztuka fl. 4·—. **Szkoła gry do wyuczenia się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmonika gratis.** Tańsze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po fl. 1·80, 2·—, 2·20, 2·40. Lepsze harmoniki po 4·50, 5·—, 6·—, 7·—, 8·—, opisane w mojem cenniku. **Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrobem czeskim** proszę na to zwrócić uwagę. **Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona** — lub pieniądze się zwraca. — Wysyłka za pobraniem przez **„Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandthaus"**

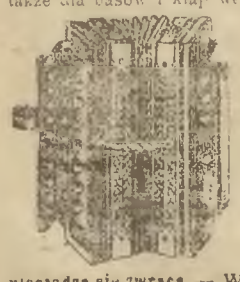

Hanns Konrad w BRÜX nr. 1195 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przesło 800 rysunkami, wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 995

Automatyczne masowe łapki na szczury 2 zł., na myszy 1·20 zł., łapią bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapki na karaluchy „Eclipse". Wyłapujące w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1·20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za pobraniem **J. Schüller, Wiedeń II. Kurzbauerngasse** 4/0. Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 95

Po co jechać do badów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska **kąpiele potaniały o 20%**

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	1·05
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

w abonamencie 10 % taniej, również wysełam flaszkami gotowe ekstrakty.

Kąpiele czyste I klasa —·50 1185

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej

trąbce samogrającej

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz **z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1·25 3 sztuki zł. 3·50.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Haunsa Konrada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 992

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiórskiego, Halicka 5.

Wyśmienite MARMOLADY

oferuję w najlepszej jakości, w pięknej barwie, twarde, opłatnie do każdej stacyi pocztowej przy odbiorze najmniej 5-ciu klg. z każdego rodzaju, za pobraniem po cenie za 1 klg.: Marmoladę morelową, pomarańczową, cytrynową, brzoskwiniową, agrestową, głogową, bzową, z porówek czarnych i czerwonych, renglotową k. 1·30. Marmoladę z porzeczek i malinową k. 1·40. Melange najwyb. z jabłek 80 h. Marmolada śliwkowa, przecierana, cukrzona 68 h. Sok malinowy (aptecznej jakości) 1·40 k. Pomidorowy miąższ, puszka 1 litr. 1 k. Powidła p. 1 litr. 1 kor. Groszek młody zielony, pusz. 1 litr. 80 h., p. 1/2 l. 44 h.

Nienadający się towar przyjmuję z powrotem, jeżeli przesyłka nastąpi odwrotną pocztą i opłatnie. W razie większego zapotrzebowania specyalne oferty. Poniżej 5 klg. z każdej sorty o 10 h. drożej na każdym kilogr.

Scheinbergera Fabryka konserw.

Parowa warzelnia marmolad Wiedeń, XIII, Gurkgasse 3. 1550

Dobre, tanie zegarki

3-letnia rzetelna poręka na piśmie

zł. 3·80

prawdziwe srebrne remontoary

cechowane przez ck. urząd cechowniczy, z emaliow. cyferblatem, **wskazówką sekundową, dokładnie uregulowane zł. 3·80, I jakości zł. 4·80.** Ten sam zegarek z złotemi brzegami **zł.** 5·50, z 2 prawdz. srebrn. podwójnemi pokrywami bez złotych brzegów zł. 5·75, z 2 podw. pokrywami i złotemi brzegami zł. 6·50. Prawdziwy srebrny, puncowany, remontowy, kotwiczny, podwójne pokrywy (3 srebrne pokrywy i sprężynowa koperta) mechanizm 1-ej jakości, z 15 rubinami, eleganck. emaliow. cyferblatem, wskazówką sekundową, towar wyborowy, dokładnie uregulowany, 3-letnia gwarancya, zł. 8·75. **Zegarki damskie złote i srebrne w najbogatszym wyborze. Wszystkie zegarki są dokładnie obciągnięte i jak najdokładniej uregulowane, ztąd 3-letnia gwarancya na piśmie. Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości przez

Hannsa Konrada

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 644 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunkami darmo i opłatnie. 990

Doniesienie.

Krajowa pracownia

Szat Kościelnych

i wszelkich artystycznych haftów ręcznych

Maryi Komuniewskiej

została przeniesioną z ul. Akademickiej l. 12 do Rynku l. 41. 11808

Parkiety

i posadzki deszczułkowe oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: 552 drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itd. poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie.

Czytajcie i dziwcie się!

Tylko do świąt wielkanocnych jestem w możności sprzedawać po tych cenach. Skutkiem wielkiego i korzystnego kupna jestem w stanie wysyłać garnitur, kosztujący zresztą 14 do 16 guldenów, po cenie zł. 8 za pobraniem. Przepyszny ten **garnitur do łóżek** składa się z 2 wielkich kap i jednej wielkiej serwety na stół, w ślicznym kolorze pąsowym albo zielonym z piękną secesyjną girlandą, bez skazy pod gwarancyą i kosztuje jak długo zapas starczy tylko 8 zł. (10 k.) Każdemu nabywcy zgotuje ten garnitur szczerą radość, kogo zaś nie zadziwi nizka cena, niechaj odeśle towar z powrotem, a otrzyma natychmiast zapłaconą zań kwotę. Codziennie otrzymuję setki powtórnych zamówień. **Pierwszy morawski dom towarowy JULJUSZ HOITASCH** Göding, nr. 69 (Morawa). 1202

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

1 funt

Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
Melange de Moscau w or. opak.	„ 2·50
Imperial ceremonia „ „	„ 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat.	„ 1·20

Z Brodów! Bulion wołyński kilo zł. 2·80.

Herbata z Brodów!

16

Warszawski magazyn i PRACOWNIA OBUWIA damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę.

Z poważaniem 11274

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Nowoczesna Francisturbina

jest z powodu niewypłacalności klienta, który zamówiwszy ją, nie jest jej w stanie wykupić, nadzwyczaj tanio do odstąpienia.

Turbina z stojącą falą o spiżalnem pokryciu, zbudowaną została dla spadku 3 metr. przy sile 49 koni, może być wszakże użytą również dla fali horyzontalnej i większego spadku aż do 8 metrów, w którym to razie siła wzrośnie aż do 205 koni.

Turbina ta, z falą stojącą, nadaje się szczególnie do bezpośrednich połączeń z horyzontalnemi toczydłami.

Łaskawe pisma pod „W. B. 218" przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2.** 1527

Tylko w oryginalnych rosyjskich opakowaniach do nabycia we wszystkich handlach herbaty itp. w kraju. W Brodach prawdziwa tylko u **Witkowskiego i Sp.** 74

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.